Nr 241. Kraków 19 Października — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 października.

Ktokolwiek odczytał z uwagą znany raport ministra Tymowskiego, ten nie mógł sobie rokować żadnych prawdziwych korzyści z instytucyj, które rząd rosyjski w Królestwie Polskiem zaprowadzić — Europie ogłosił. Sama Europa nie bardzo zamiarowi dowierzała, dowiedziawszy się z raportu, że niema zdaniem ministra, żadnego niebezpieczeństwa aby dać mieszkańcom Królestwa organ, przez któryby o prawa swoje dopominać się mogli i potrzeby przedstawiali, bo przecież Cesarz niejest do żadnego zadośćuczynienia obowiązany. Lecz i taki organ niebezpiecznym Rosyi się wydawał — i żadna też instytucya nie posiada takiego prawa. Namiestnik cesarski niema również prawa przyjmowania najpoważniejszych nawet petycyj, jak tego dowiódł odrzuceniem memoryału biskupów....

Zawsze więc było to samo: kraj bez legalnego organu, i system dawny niezmieniony, Rady powiatowe i obwodowe i gubernialne i municypalne, i żeby niewiedzieć jakie skoro bez atrybucyj zostaną, nie zastąpią braku organu legalnego, Rada zaś Stanu, niewybieralna ale nałożona, również bez atrybucyj politycznych, bez inicyatywy, zawisła więc zupełnie od rządowych wpływów, nie zmieni również systematu. Widzieliśmy to dobrze, a jednakowoż pozwoliliśmy sobie radzić mieszkańcom Królestwa, aby we wszystkich tych instytucyach czynny brali udział, i to nie tylko w wyborach do Rad powiatowych i municypalnych, ale nawet w przyjęciu miejsca w Radzie Stanu, o ile to podobnem być mogło. Naprzód jesteśmy przeciwnikami opozycyi bezwzględnej — tak zwanej abstencyi w wyborach. Abdykować nigdy nie trzeba. Zawsze należy działać, skoro o nas idzie, a dobrze mieć w ręku władzę choćby tylko szło o stawianie mostu lub prowadzenie dróg. *Paulatim summa petuntur*. Zawsze to dobrze mieć w kraju życie polityczne jakiego dostarczają wybory, mieć zgromadzenia przedwyborcze, mieć regulatora opinii publicznej, mieć koła wyborców i Rady wybranych. Zawsze to krok na drodze do wolności, i wielka dla absolutyzmu trudność. Nikt zresztą przewidzieć nie mógł obrotu, jaki ta nowa instytucya wziąść mogła, a mniej jeszcze mógł obrachować parcie jakie wywierać mogła na Radę Stanu. Rada Stanu bez Rad powiatowych była niczem; na nich oparta, mogła stać się siłą.

Jeżeliśmy wszakże te rady dawali, to jedynie na mocy aksyomatu: „czyń coś powinien, niech się dzieje co chce.“ Bo nie łudziliśmy się bynajmniej, aby owe instytucye weszły w życie, nawet tak nędzne, jakiemi je ukaz robił. Nie należymy do tych, co się im zdaje, że oni tylko są jasno-widzący. To cośmy widzieli, widział także i rząd rosyjski, i stósownie do tego postępował. Można było sądzić, że chce rozwiązać najtrudniejsze zadanie, jakie jeszcze nikt nie rozwiązał, to jest że chce przeprowadzić instytucye mające niejaki pozór liberalizmu, za pomocą broni wziętej z arsenału najzupełniejszego absolutyzmu. Ale to był tylko blichtr dla Europy. Skoro tylko wybory się skończyły i instytucye w życie wprowadzone być miały, występuje ze stanem oblężenia, zawiesza wszystko, oskarża kraj o anarchię, a sam anarchię despotyzmu wprowadza.

Cóż bowiem stało się takiego dzisiaj czegoby był wczoraj nie dozwolił? Pogrzeb, pieśni, żałoba, ależ na te demonstracye patrzał jak najspokojniej przez miesiące. Cóż innego w nich dzisiaj jak wczoraj? Otóż powiada odezwa Namiestnika, że rząd patrzał na to dla tego, iż się odbywały wybory. Nie wszędzie jednak jak wiadomo był tak dobroduszny. Lecz dodaje „że bieg wyborów nie usprawiedliwił jego oczekiwań.“ To już nierównie lepiej rozumiemy. Wybory źle dla rządu wypadły. To być może: i nie dziw że rząd przypisuje to wpływowi moralnego nacisku, przy towarzyszeniu tychże samych nieprzyiaznych dla rządu objawów. Rząd zawsze takim wpływom przypisuje, gdy wybory źle dla niego wypadną. A więc aby zniweczyć tę *anarchię*, trzeba zaprowadzić inną i ogłosić stan wojenny oparty znów na *anarchii* „skoro siła wojskowa i policya zmuszone użyć oręża, nie ulegają odpowiedzialności za następstwa.“ Jakie będą te następstwa, nie długo czekać trzeba było!...

Cała więc polityka rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem obrachowana widocznie na złudzenie Europy: wszystkie owe słodziutkie przemówienia namiestnicze, łaskawe instrukcye, w których rząd wyraża zawsze chęć zadość uczynienia słusznym żądaniom mieszkańców, a niepozwala takowych biskupom, wszystko to obrachowane na to aby Europa powiedziała, że rząd rosyjski miał najlepsze zamiary, ale Polacy nieodpowiedzieli jego oczekiwaniu. Nieodpowiedziały jego oczekiwaniu wybory — i otóż nowy eksperyment w Warszawie i Królestwie. I zawsze to samo; zawsze siła materyalna w obec moralnéj, zawsze żołnierz z bagnetem i działa na placach z jednéj strony, a z drugiéj lud bezbronny śpiewający hymny! Co z tego, to już wiemy: rozlew krwi niechybny. Ale Cobden może by się zapytał: *What next*? bo zaprawdę nietrzeba na to rabina z Uriela Acosty, aby wiedzieć że to już wszystko było, i nieraz — i na cóż się rządowi rosyjskiemu przydało? Prawda że jenerał Lambert tego jeszcze niedoświadczał....

KORESPONDENCYA CZASU.

Nowy-Sącz 16 października.

(s. s. s.) Dnia wczorajszego jako w rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki odbyło się w kościele parafialnym oraz i w synagodze tutejszej żałobne nabożeństwo. Obszerna świątynia zaledwie zdołała pomieścić pobożnych cisnących się dla uczczenia pamięci bohatera, którego imie począwszy od dziecka małego, całemu narodowi, a nawet całemu ucywilizowanemu światu jest znane. Nabożeństwo samo odbyło się z całą świetnością na jaką się zdobyć było można. Katafalk rzęsistem światłem otoczony, na nim krakuska i wieniec laurowy, przed takowym rodzaj portyku z kwiatów i zieleni, przybrany w godła Polski i Litwy, portret Kościuszki, pod którym napis: „Walczył za wolność — cześć Mu,“ z czterech słupów portyk składających, płonące kolorowe ognie, sześć panien w stroju narodowym w grubej żałobie otaczające katafalk a cztery małe dziewczątka w bieli na stopniach jego; wszystko to ujęte w całość pyszny przedstawiało obraz i silne budziło wrażenie. Celebrował X. Muchaczek, a przed wszystkiemi ołtarzami odprawiały się msze przez duchownych z okolic przybyłych. Wszystkie stany były bardzo licznie reprezentowane, a wszyscy, nawet i włościanie z żałobnemi kokardami na ramieniu.

Nabożeństwo także przez izraelitów odprawione na cześć Kościuszki świadczy, że i żydzi tutejsi uważają się za synów owej ziemi, co im swe ramiona otwarła.

Po nabożeństwie liczna deputacya z obywateli miejskich i wiejskich złożona wyraziła w imieniu chrześcian swe podziękowanie rabinowi miejscowemu.

Wiedeń 17 października.

☐ Narady, które się toczyły w tych dniach między Ministrami nad kwestyą chorwacką i siedmiogrodzką, niedoprowadziły do żadnego rezultatu. Większość na ostatniem zebraniu Rady Ministrów pod prezydencyą Arcyks. Rajnera, była za rozwiązaniem sejmu chorwackiego. Zdaniu temu opierał się najsilniej kanclerz chorwacki, który miał za sobą głos także hr. Forgacza. Przedstawiali oni szczególnie, że rozwiązanie sejmu wywołałoby te same trudności w Chorwacyi, z jakiemi rząd musi walczyć w Węgrzech, a zatem pogorszyłoby sytuacyę ogólną, bez żadnej dla owych krajów korzyści. Droga koncesyj, w mniemaniu tych mężów stanu byłaby właściwszą, mogłaby bowiem zadawalniając Chorwatów, niepozostać bez wpływu na Węgry i na inne prowincye. Nieumiano wszakże wskazać, jakiemiby te koncesye być mogły. O takich, jakich sejm żąda w adresie, myśleć trudno. Ministeryum prędzejby opuściło władzę, niżby się na ten krok zgodziło. Koncesye pozorne lub połowiczne do celu niedoprowadzą. Zdaje się więc, że nastąpi rozwiązanie sejmu. Postępowanie rządu w Węgrzech jest nieśmiałe, i dla tego w mniemaniu centralistów, bezskuteczne. Dzisiejsza *Ost Deut-Post* oskarża o to wyraźnie kancelaryę węgierską. Lecz coby czynić należało lub coby można było – niepowiada. Owszem wyznaje, że urzędników dawnych przywrócić niepodobna a nowych zualeść trudno. Rozporządzenia koncelaryi napotykają wszędzie opór. Do ich wykonania nikt ręki przyłożyć nie chce. Sami nawet nowo mianowani komisarze krolewscy dotąd jeszcze nie objęli urzędowania. To samo nastąpi i w Chorwacyi. Lecz centralistom zdaje się ciągle, że z czasem ich wola przemoże. W kwestyi siedmiogrodzkiej Ministeryum postanowiło zostawić przedstawienia Gubernii bez odpowiedzi i przeprowadzić wybory do sejmu. Rozkaz przeciw składkom na dawnych honwedów powiększy agitacyę w tej prowincyi.

Dzienniki tutejsze przychylne sprawie polskiej, wypowiadają coraz głośniej obawę, żeby z powodu ciągłych demonstracyj sprawa ta niewystawioną została na bolesne znowu ciosy. W sferach rządowych słychać istotnie już głosy o rozmaitych obostrzeniach, które mają nastąpić w Galicyi.

N. Pan wraca z Korfu w sobotę. Hr. Rechberg ma częste narady z pp. Usedomem i Kübeckiem, nad projektami rozmaitych zmian w Rzeszy niemieckiej. Prusy, zdaje się, że silniej za temi zmianami przemawiają.

Warszawa 16 października.

Znowu jesteśmy pod wrażeniem strasznych gwałtów i barbarzyństw popełnionych przez Rosyan, gwałtów których nawet wypowiedzieć trudno i w całej okropności przedstawić. Spisujemy więc tylko potocznie kronikę faktów, za których wiarogodność słowem uczciwego człowieka ręczymy.

W poniedziałek (14 t. m.) obwieszczono proklamacyami jak wam już pewnie wiadomo, że stan oblężenia jest w całem Królestwie, (o czem patrzcie gazety warszawskie wtorkowe z dnia 15 b. m.) w skutek czego całe miasto zajęto wojskiem. Mimo tego wczoraj (15 t. m.) jako w rocznicę śmierci Kościuszki cała ludność Warszawy udała się do kościołów i wszystkie sklepy od rana zamknięto. (Oberp licmajster ogłosił plakatami w nocy, że kto zamknie sklep, zapłaci 100 rubli kary i dostanie egzekucyę). Nabożeństwa we wszystkich kościołach o godzinie 10ej rano zaczęto odprawiać. Podług programu, główne nabożeństwa miały być w Katedrze, gdzie celebrował biskup podlaski ks. Beniamin, i u Św. Krzyża; największa więc liczba ludzi tam się zgromadziła. Szczególniej zaś zebrano się w katedrze, gdzie przemagała liczba mężczyzn z lepszego towarzystwa, młodzieży różnego rodzaju i w ogóle ludzi bardziej odznaczających się z różnych stanów i zawodów. Po skończeniu mszy zaczęto śpiewać „Boże coś Polskę“ i inne hymny przez kościół dozwolone. Wtenczas wojsko otoczyło kościoły, mianowicie Św. Krzyża, Bernardynów i katedrę i zatamowało wszystkie wyjścia. Lud chociaż dowiedział się, że kościoły otoczone, kończył swoje śpiewy najspokojniej. Po skończeniem nabożeństwie u Św. Krzyża, gdy przekonano się, że główne wyjścia są obstawione i wojsko wypuszcza kobiety, mężczyzn zaś zatrzymuje; lud wyszedł bocznemi drzwiami na ogrody i ztamtąd różnemi przejściami wydostał się na przyległe ulice. Wojsko dowiedziawszy się, że lud wychodzi tylnemi drzwiami, chciało dostać się do środka klasztoru i w tym celu wyrąbało boczną bramę kościelną znajdującą się przy aptece (tam gdzie się wchodzi do klasztoru i kancelaryi parafialnej); lecz szturm był spóźniony, całe więc zwycięztwo uwieńczono aresztowaniem 4ch księży.

Tymczasem w katedrze i u Bernardynów, lud nie mogąc wyjść swobodnie z powodu ścisłego otoczenia, nie chciał wcale wychodzić z kościoła i stał oblężony.

Równocześnie ulicami puszczono masę kozactwa i żołdaków, powiększej części bez oficerów, zastawiającim wymiar sprawiedliwości wedle upodobania i rozpuszczając cugle samowolności tej dziczy. Te ruchome kolumny pościły się ulicami bijąc i kolbując i pędziły przez Nowy-Świat, Krakowskie-Przedmieście i przyległe im ulice, oraz Stare-Miasto, bijąc batami, szarżując końmi na bezbronnych i dopuszczając się tysiączych gwałtów, obrzających naturę ludzką. Przytém aresztowano a raczej wleczono pod konwojem do więzień osoby obojej płci, jeżeli były ubrane w żałobę, czamarki i konfederatki. Za żałobne suknie aresztowano wiele kobiet i pod konwojem odprowadzono do więzień.

Stan taki trwał do wieczora; wreszcie pooczyszczano ulice z ludzi, zamknięto wojskiem Krakowskie-Przedmieście obok Bernardyńskiej ulicy, ulicę Senatorską i Stare-Miasto i trzymano oba kościoły (katedralny i bernardyński) w ścisłem oblężeniu. O godzinie 9ej w nocy posłano do katedry parlamentarza, ażeby się lud zdał na łaskę, czemu odmówiono. O godz. 3ej rano 16go t. m. kazano wojsku brać katedrę szturmem. Wojsko więc weszło do kruchty; lecz tu żołnierze zastali kratę dzielącą kościoł od kruchty zamkniętą na klucz; zakomenderowano więc szturm i waleczne wojsko po długiem usiłowaniu wywaliło kratę i wpadło do kościoła, gdzie zaczęła się okropna scena. Lud klęczący przed ołtarzami nie chciał wychodzić z kościoła, żołdactwo więc rozsypało się po kościele i bijąc kolbami, dzidami i batami, obdzierając z odzieży i kosztowności, wyganiało lud na ulicę, zkąd natychmiast otoczonych pędzono wszystkich mężczyzn do cytadeli.

Pastwienie się było okropne, lecz oporu żadnego; zdecydowano bowiem, dać *ostatni raz* dowód cierpliwości, jakkolwiek było wielu ludzi, którzy chcieli poświęcić życie, lecz sprzedać go bardzo drogo. Kobiety pozostawiono do rana w kościele mężczyzn zapędzono do cytadeli i więzień, kościół przetrząśniono aż do dachu.

Do kościoła Bernardynów wdarło się żołnierstwo przez klasztór i zrobiło to samo co w katedrze, a nadto kozactwo zabrało wiele srebrnych wotów i usiłowało oderwać skarbonę, lecz tego nie dokazało. Mówią że żołnierze okropnie zbili batami księdza przed wielkim ołtarzem; lecz tego jeszcze nie sprawdziłem.

Dziś (16go t. m.) rano zastaliśmy kościoły opróżnione, w nich mnóstwo potarganéj odzieży i ślady krwi. Wojsko cofnięto na posterunki; całą zaś ludność z kościołów jest w cytadeli i więzieniach. Około południa zaczęto wypuszczać z cytadeli niektórych ludzi, jakoto starców i dzieci oraz ludzi, którzy się potrafili jakoś wylegitymować. Lecz przeszło 2000 pozostało w więzieniach. (Różnie podają cyfrę początkowo uwięzionych od 3000 do 5000, ostatnia zdaje mi się przesadzoną). Jeść nie dano nic więźniom którzy już wprzódy 20 godzin w kościele byli zamknięci, dopiero po południu pozwolono sobie kupić żywność od sołdatów, i zaczęto sortować na różne klasy. Do nocy puszczono już paręset osób z twierdzy, nawet z młodych ludzi; resztę zatrzymano, a głównie akademików, studentów i rzemieślników, grożąc im oddaniem w soł daty.

Dziś zgromadziła się kapituła archidyecezyi która wydała rozkaz zapieczętowania katedry i Bernardynów jako sprofanowanych przez żołnierzy i zbroczonych krwią i zamknięcia wszystkich kościołów; mówią nawet, że rozkaz ten rozciąga się na całe Królestwo, lecz tego także jeszcze nie mogłem sprawdzić. Jednakże byłoby to bardzo pożądane, gdyby kapituły na to odważyły się, po takim bowiem gwałcie dopełnionym w kościołach, nikt nie może iść na nabożeństwo i władza duchowna będąc pogwałcona, nie może więcéj narażać się odprawiając służbę Bożą.

Między różnymi ludźmi poturbowano wielu cudzoziemców, mianowicie jednego Anglika p. George Mitchell, zbatożono tak okrutnie, że leży w łóżku bardzo chory. Nie wiem co powiedzą szlachetni lordowie na takie obejście się z ich współziomkiem; w każdym razie to większa krzywda niż Macdonaldowi wyrządzona. Teraz pokaże się czy Wielka Brytania schyli czoło przed wszechwładnemi prawami knuta moskiewskiego. Honni soie qui mal y pense!

Oto macie główny zarys niesłychanego gwałtu zebrany ze źródeł pewnych, sprawdzony przezemnie najstaranniéj, tak że z wszelką pewnością przyjąć go możecie i publikować.

Paryż 14 października.

Indépendance upiera się niesłusznie w twierdzeniu, że broszura „Ren i Wisła“ została napisaną przez Polaka. Broszura ta wyszła z innego źródła.

Wszystkie dzienniki śmieją się z *Courrier du Dimanche* udającego, że wie co traktowano w Compiègne. Na śmiech zasługuje i *Indépendance*, inny organ orleanistowski. Pewnem jest dziś tylko, bo to wychodzi z ministeryum handlu, że król pruski odmówił przyzwolenia na wielkie zniżenie cła od jedwabiu. Prusy chcą wolności handlu, ale od strony rolniczej Polski, a nie od strony przemysłowej Francyi. Sprawa uznania Włoch, o której miano mówić w Compiègne, ma być odłożoną, lecz na czas krótki. Czy mówiono o czem innem? zawsze nie wiadomo. Sumienie publiczne utrzymuje, że musiano dotknąć wielu innych rzeczy. *Times* jest niespokojny. Wymyśla on i przeprasza, ale lęka się zawsze o Ren. Radzi on Prusom, aby zbroiły się na lądzie, kiedy Francya radzi, aby zbroiły się na morzu. *Presse* utrzymuje, że Francya może przyjść do granic reńskich drogą pokoju. Prusy odbierają różnorodne rady od Anglii i Francyi, ale niech pamiętają, że na nich przyszła z kolei potrzeba przyczynienia się do postępu Europy. Napoleon III szuka szczerze przyjaciół, bo dał dowody, że nieprzyjaciół się nie lęka.

Głoszą zawsze, że W. książę Konstanty ma przy-

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI DYPLOMATY.

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIÉM.

Rok 1813.

II.

Instrukcye dane księdzu Pradtowi. — Napoleon pokłada nadzieję w sprężystym współdziałaniu Polski. — X. Pradt postępuje w brew swoim instrukcyom. — Zebranie się sejmu, który ogłasza wskrzeszenie Polski. — Obcesowe rozwiązanie sejmu przez Pradta. — Prawdziwa przyczyna tego kroku — Literackie zachcenia ambasadora. — Surowy list księcia Bassano. — Odpowiedź Napoleona deputowanym warszawskim. — Ustanowienie rządu Litewskiego. — Błędy Napoleońskie.

Cesarz Napoleon omamiony krasomówczym darem X. Pradta, mniemał że tenże w czynnościach równym odznaczy się zapałem co w słowie, a nadewszystko że będzie umiał w Księstwie Warszawskiem odegrać na korzyść Polski i Francyi tę samą rolę jaką przed dwudziestą laty odgrywał sławny ksiądz Bernier w powstaniu Wandejskiem. W rzeczy samej niczego nie żądano od księdza Pradta, tylko żeby stworzył polską Wandeę. W wojnie tej, nazwanej przez samego Napoleona drugą wojną polską, szło nietylko o pokonanie Moskwy, lecz i o wskrzeszenie Polski; Polska zatem dobijając się bytu, powinna była pomagać do zwycięženia Moskwy. W tym duchu brzmiały instrukcye dane nowemu ambasadorowi. Cel był w nich wskazany, środki przepisane. Gdy sejm miał się zebrać w Warszawie w połowie czerwca 1812 r., osobna na ten cel wyznaczona komisya miała zrobić sprawozdanie o nieszczęściach i nadziejach ojczyzny. W skutek tego sprawozdania, należało do sejmu ogłosić przywrócenie Polski, zawiązać się w konfederacyę i w końcu oświadczyć, że wszędzie, gdziekolwiek znajdują się Polacy, mają prawo konfederować się dla obrony kraju. „Sprawozdanie komitetu powinno mieć cechę *europejską* i *polską* i być zwróconem jedynie przeciw Rosyi, bez niepotrzebnego uderzania na Austryę i Prusy przychylające się z góry, na wszystko co się gotowało. Główna zaś konfederacya utworzona w Warszawie, miała pozakładać komitety w różnych województwach. Nawzajem do tych komitetów należało wydawać odezwy; wszystkie przytem zbiorowe lub szczegółowe akta wypływające z tej manifestacyi narodowej mają być drukiem ogłoszone i rozesłane nietylko w Księstwie, ale i w prowincyach polskich pod Rosyą. W tym ruchu narodowym wpływ ambasadora nie powinien być widocznym, chociaż należało mu „wszystko widzieć, wiedzieć o wszystkiem, każdą czynnością kierować i umysły ożywiać“. — Dla dopięcia tego celu nadano mu prawo zasiadania w radzie ministrów, obdarzonych władzą dyktatorską.

Niemożna było pozostać w wątpliwości co do celu i ducha powyższych instrukcyj, a jednak X. Pradt niepojął ani jednego, ani drugiego. Ministrowie z razu tak przezeń lekceważeni, postrzegli niebawem jak łatwo im będzie robić z ambasadorem co im się podoba, pozwalając mu wygadać się dowoli. On też pozwalał im robić co sami chcieli, i tylko to, co chcieli, byle zato długiemi godzinami przysłuchiwali się krasomówczym jego rozprawom nad ich własnemi postanowieniami, które on brał za swoje. Odtąd stał się ambasador prostem narzędziem w ich rękach; a misya jego przestała być kierowaną, jak pragnął Cesarz, w interesie całej Polski, a ruszała się tylko w obrębie czysto miejscowym. Ministrowie acz bardzo prawi Polacy, jednak bądź ślepo zaufani w potęgę naszego oręża, bądź mający na pieczy samo tylko Księstwo, skłonniejszymi okazali się do sprowadzenia tej wojny do miary zwyczajnych wojen, niż do tworzenia konfederacyj i pospolitych ruszeń, co niegdyś wstrząsały do dna całym narodem i do ofiar pociągały majątki wielkich panów. Właśnie Napoleon niczego tak niepragnął jak pospolitego ruszenia; przed ważnością tego olbrzymiego środka, znikały drobiazgowe niedogodności. X. Pradt zrobiwszy się posłusznym organem malutkich obaw miejscowych, działał w myśli całkiem przeciwnej odebranym instrukcyom; i kiedy Cesarz chciał cały naród poruszyć i ożywić zapałem, on jakby na przekór wszystko uspokajał, oziębiał, wstrzymywał, i niestety! dokazał swego.

Ambasada X. Pradta trwała niby pół roku; w rzeczy zaś samej nieistniała nad dwadzieścia pięć dni i ten krótki przeciąg czasu wystarczył mu do sparaliżowania tej potężnej pomocy jakiej się Cesarz spodziewał od powołanego do życia narodu. Zaraz od początku, miłość własna pana ambasadora przeraziła się na myśl dyktatoryalnej władzy sejmu nieustającego; bo nim jeszcze sejm był zwołany, postanowił go zwinąć natychmiast, jak tylko uroczyście ogłosi przywrócenie Polski, zatrzymując w stolicy jedynie radę konfederacką niemającą rzeczywistej władzy, a dającą mu sposobność popisywania się z oratorskim talentem.

Osobliwy ten pomysł przełożył X. Pradt księciu Bassano zaraz po 16tym czerwca; chcąc zaś go usprawiedliwić, postawił dwie przyczyny niedorzeczniejsze jedna od drugiéj. Pierwsza była ta, że zebranie się sejmu stykało się nieszczęśliwie z kontraktami świętojańskiemi, z czego wniosek, iż posłowie z radością złożą obowiązek publiczny, dla zajęcia się osobistemi interesami! Drugą przyczyną były niebezpieczne uniesienia „jakim tyle ludzi razem zebranych mogło się poddać, bez względu czy będą obarczeni pracą, czy też niezajęci niczem.“ Obawiając się zatem jednocześnie zbytku czynności i nieczynności, przedstawił potrzebę „zmienienia sejmu w komisyę złożoną z szczupłéj liczby członków, następnie rozwiązania go, z zastrzeżeniem, że w końcu raz jeszcze będzie zwołany ażeby roztrząsnął prace komisyi.“— Owóż zgubna ta myśl nie tylko wyszła od niego, ale jeszcze wykonywał ją tak szybko, że kiedy wiadomość o rozwiązaniu sejmu doszła do Napoleona, nie było już czasu zapobiedz niedorzecznemu krokowi.

Sejm miał być otwarty na d. 22 czerwca; lecz literacka miłość własna X. Pradta opóźniła go o dni cztery. Mniemając się wyłącznie za zdolnego do przemawiania językiem godnym spodziewanych wypadków, chciał on przerobić wszystkie odezwy, wszystkie akty publiczne, a nawet sam manifest sejmowy. „Co tylko wyjdzie od tych Polaków, mówi pogardliwie w jednéj depeszy, wykracza przeciw wszelkim prawidłom dobrego smaku.“ Tym sposobem zamiast manifestu *europejskiego a nadewszystko* polskiego, jakiego Cesarz sobie życzył, sejm wydał tylko ckliwą amplifikacyę francuską.

Jednakże na przekór ambasadorowi, dzień otwarcia sejmu (26 czerwca) był wspaniale uroczysty. Wzruszenie przejęło wszystkich w téj chwili, kiedy stary książe Czartoryski, wybrany marszałkiem izby, wyrzekł te słowa: „Jest Polska! Królestwo i naród polski wracają do bytu.“

Ambasador zagłuszony okrzykami polskiego zapału, widział w tem nowy tylko powód do najrychlejszego rozpuszczenia sejmu zaczętego pod tak pomyślną wróżbą. „*Gdyby im pozwolić, poszliby za daleko*“ pisał on do księcia Bassano. Podobne postępowanie mogło być nazwane zdradą, sam nawet X. Pradt w kilka lat później przyznawał sobie tę smutną zasługę pragnąc zaskarbić względy reakcyi.

Ta odprawa sejmu po trzechdniowem jego trwaniu, była środkiem tak niezwykłym, że wszyscy byli przekonani, iż to się stało z rozkazu samego Cesarza. Francuzi dziwili się niepomału, Polacy stygli, a tymczasem pan ambasador postąpił sobie nie tylko bez rozkazu, lecz z lekceważeniem każdego punktu danéj mu instrukcyi. Srodek ten, będący dla powstania narodowego ciosem śmiertelnym, wszedł w wykonanie pierwéj, zanim mógł Cesarz lub książe Bassano zapobiedz mu, a to z powodu odległości miejsca. Zresztą w liście z 16 czerwca nic jeszcze X. Pradt niewspomniał o tym zamiarze rozwiązania sejmu, tylko coś napomykał mimochodem. Książe Bassano będący wtenczas w Toruniu, kiedy Napoleon był już w Wilnie, nie mógł tak prędko znieść się z Cesarzem, ani też przypuszczać aby X. Pradt odważył się samowolnie i tak obcesowie rozwiązać pytanie téj ważności.

Dopiero 5 lipca dowiedział się o wszystkiem Napoleon i zaraz chciał odwołać ambasadora; lecz zastanowiwszy się, poznał że nikt tu niezgrzeszył tylko on sam przez wybór takiego niedołęgi; jakoż na późniéj odłożył ukaranie niełaską, na którą tak dobrze zasłużył, a tymczasem posłał mu z Wilna na ręce księcia Bassano kilka surowych napomnień, i tyleż zdrowych rad mogących dopomódz do naprawienia choć w części popełnionych przezeń błędów.

Kilka ustępów z tego listu pisanego pod dniem 6 lipca przekonywa, jak gwałtownie Cesarz był oburzony na owe rozwiązanie sejmu przez ambasadora i na tę jego manię literacką poprawiania lub przerabiania wszystkich odezw i pism pochodzących od Polaków. „Utrzymujesz W. pan że nic warte; mniejsza o to; lecz mogą być takiemi bez-

być z żoną do Francyi. W. księżna Helena opuściła Nizzę udając się do Lyonu. W chwili, w której piszę nie wiadomo, gdzie się udała ta dyplomatka rosyjska.

Marszałek Mac Mahon opuścił onegdaj Paryż udając się do Królewca. Wystąpi on w tym mieście z wielką okazałością.

Monitor zaprzeczył wiarogodności listu Napoleona III do króla pruskiego, ogłoszonego w broszurze „Cesarz Napoleon i król Wilhelm“. Jakem już parę razy doniósł, broszura ta wyszła ze źródła turyńskiego a nie paryzkiego. Zaczynają sarkać coraz mocniej na zbytnią biegłość pokazywaną przez geniusz włoski i miano o tem mówić nawet w Compiègne. Pan Ratazzi ma przybyć do Paryża dopiero około 18go t. m. Losy gabinetu Ricasolego są zawsze bardzo niepewne, choć *Opinione* utrzymuje przeciwnie. W tutejszem ministeryum spraw zagranicznych mówią, że działanie Francyi z baronem Ricasolim jest zupełnie niepodobne.

Dzienniki francuzkie wyrażają się bardzo żywo o nowej allokucyi papiezkiej. Wychodzi w tym przedmiocie wiele broszur. Lepiej o nich zamilczeć. Rzym świecki się skarży, a tym czasem religia katolicka robi wspaniałe postępy. Święto Bożego Ciała odprawione zostało w Pekinie z całą okazałością, przy uczestnictwie mandarynów i dyplomacyi francuzkiej. Nad tem postępem religii mało się rozwodzą dzienniki legitymistowskie. Dla nich chwała religii ogranicza się do zdetronizowanych książąt włoskich. Utrzymuje się pogłoska, że rząd myśli o jakimsiś kroku przeciw towarzystwom ś. Wincentego a Paulo, którym przypisuje cele polityczne. Towarzystwa te są liczniejsze niż loże wolno mularskie, a dotąd rząd zostawił je w zupełnej wolności. Jest myśl znaturalizowania tych towarzystw, to jest poddania ich pod dyrekcyę wyższej rady, której prezesem byłby jaki dygnitarz rządowy, znany ze swej religijności. *Siècle* pokazuje się zapalczywym nieprzyjacielem towarzystw śgo Wincentego a Paulo. W obronie ich występuje od niejakiego czasu orleanistowski *Courrier du Dimanche.*

W sprawie meksykańskiej nic jeszcze nie zdecydowane. Oznaki jednak różne a wiarogodne odkrywają politykę francuzką. Francya chciałaby aby interwencyi w Meksyku dokonała sama Hiszpania i aby Anglia i Francya ograniczyły się na blokadzie brzegów. Czy na to zgodzi się Anglia, broniąca wszystkich ruin czy to meksykańskich czy to marokańskich i tureckich? Pan Mon, ambasador hiszpański pracuje często z panem Thouvenelem.

Cesarstwo raczą w Compiègne króla holenderskiego jak raczyli króla pruskiego. Jest obecnie w Compiègne cała familia cesarska, z księżną Matyldą, ks. Napoleonem i księżną Klotyldą.

Przed wyjazdem do Compiègne książę Napoleon przyjął swych przyjaciół politycznych, między którymi znajdowali się redaktorowie *Siècla* i *Opinione nationale.*

Zmiana ministeryum nastąpi zapewne po odjeździe króla holenderskiego. P. Fould ma kłaść warunek aby był zupełnym sędzią wydatków wszystkich ministerstw. Ten warunek nie jest nowy. Robili go wszyscy ministrowie finansów, ale żaden nie znalazł dostatecznej uległości w ministrach administracyjnych.

Niektórzy prefekci obmyślają środki przeciw pijaństwu.

Mamy jesień dziwnie piękną. Wczoraj odbyły się na polu Bonlońskiem ostatnie wyścigi konne. Ciekawych był ogrom. Cena zboża zaczyna spadać w Paryżu a podnosi się w Londynie. Tego się spodziewano. Drogość chleba nie zamąca nigdzie porządku, bo wszędzie administracya gminna niesie pomoc niedoli. W kraju tak zasobnym jak Francya i z mierną liczbą proletaryatu, drogość chleba nie sprowadza następstw znanych w Anglii. Nikt tu z głodu nie tylko nie umiera lecz nawet nie choruje. Paryż, jak to przepowiedział Napoleon I, szerzy się coraz bardziéj ku St. Cloud, zamieniając to urocze miasto w swe przedmieście. Kto chce mieszkać na wsi, musi się przenieść za St. Cloud, do Montretout, Garche, Marne, Ville d'Avray itd. Mieszkając od kilku dni w Montretout, które panuje nad St. Cloud, spoglądając z okna na płaszczyznę na której wznosi się Paraż i jego okolice, nie mogę się wydziwić szybkości postępu tego olbrzyma Paryża który ma już blisko 2 miliony ludności i który zamienia się według życzenia Napoleona III w stolicę zachodu. Mieszkając w willi która kosztowała z milion franków a która należy do człowieka prywatnego i całkiem nieznanego, widząc w około siebie wszystkie sprzęty starożytne a umiejętnie zebrane, od łóżka i stołu do komina i sufitu, nie mogę się wydziwić bogactwu tego kraju i bogactwu szczególniéj klasy zajętej. O godzinie 5éj lub 6éj wracają tu mężowie z Paryża, gdzie cały dzień pracują. Żony, dzieci wychodzą na ich spotkanie w kapeluszach słomianych, i ta godzina czasu jest najprzyjemniejsza dla oka, serca i ekonomii publicznéj.

Rzym 5 pazdziernika.*)

Z Allokucyi papiezkiej mianej 20 września, przekonaliście się, iż Ojciec święty w żadnej może jeszcze z poprzednich z taką siłą nie powstawał przeciwko rządowi piemonckiemu i nie potępiał go tak stanowczemi wyrazy. W ciągu Allokucyi wspomniał o wygnaniu ks. Mieczysława Ledóchowskiego z Nowej Grenady.

Ojciec święty bardzo był dobrze w Tivoli przyjęty; mnóstwo mieszkańców wyszło na jego spotkanie; przed bramą zaś wzniesiono łuk tryumfalny zdobny trafnemi łacińskiemi napisami na cześć Piusa IX. Papież udał się wprost do katedralnego kościoła, gdzie błogosławieństwo udzielił kardynałowi Reisach, potem zaś do willi d' Este świeżo nabytej przez księcia Modeńskiego i odnowionej przez mgra Hohenlohe, Wgo jałmużnika papiezkiego. Na obiad, który wkrótce potem nastąpił, zaproszono wiele osób, a urzędnicy miejscowi, kilku oficerów francuskich i dwór papiezki byli na nim. Wielki tłum wyszedł naprzeciw Ojca świętego wracającego do Rzymu.

Kiedy posłowie siamscy znaleźli się w przytomności Ojca świętego na audiencyi, jaką we środę mieli w Watykanie, trzej najstarsi z pomiędzy nich Vixit-Sififol, Chao-Mun-Vai-Varanath i Phra-Narong-Txit złożyli mu kosztowne dary od króla Siamskiego Maha Mongkuta, oświadczając przez tłumacza księdza Larnaudie, iż pan ich przysłał do naczelnika chrześciańskiej wiary dla podziękowania mu za to, iż śle do ich kraju missyonarzy wiele dobrego im czyniących; iż upominek, jaki przywieźli od króla jest znakiem jego przychylności dla chrześcian i dla ich wielkiego kapłana, i że Maha-Mongkut przyrzeka swą opiekę wszystkim, co przybędą do jego państwa w imieniu Jego Świętobliwości. Papież odrzekł, iż najszczerzej dziękuje ich królowi za jego dobroć dla missyonarzy a nawet dla zakonnic, którym szkółki otwierać dozwolił, i że wypadało wdzięcznymi być za to Najwyższemu, który panowanie swe chciał rościągnąć aż do onych stron dalekich i powołać ich mieszkańców do używania dobrodziejstw odkupienia. Kiedy się posłowie sprawili ze swego mandatu Papież kazał podać trzy stołki, na których trzej ambasadorowie usiedli po jego lewicy; przywołał też do siebie królewskie dziecię i pieścił się z niem. Przez ten czas sekretarze poselstwa w liczbie szesnastu narodowym obyczajem leżeli na brzuchu opierając brodę na lewej dłoni i patrząc w Papieża jak w tęczę. Ojciec święty rozmawiał z posłami o królestwie Siamskiem, o ich zwyczajach, pomyśle i handlu, i wprawił ich w głębokie zdumienie znajomością swoją ich kraju i narodu. Po kilkukrotnych pokłonach udali się wszyscy do kardynała Antonellego, któremu także dary złożyli. Jest to drugie poselstwo siamskie przybywające do Rzymu: pierwsze nawiedziło wieczne miasto za Innocentego XI w 1688 r. Papież ten na pamiątkę tych odwiedzin kazał zrobić piękny medal wyobrażający posłów rozklęczanych pod tronem papiezkim, temi do koła słowami: *Venite et videte opera Domini.*

Pojutrze Ojciec święty jedzie znowu do Civita vecchia; za powrotem jego Rzymianie wykonać mają hymn na cześć papieża ułożony.

Ksiądz Passaglia znajduje się w Rzymie, a pomimo rozgłosu, jaki otrzymało jego dzieło: *Pro causa italiae ad episcopos catolicos auctore presbytero catolico,*“ zajmuje on dotąd dawną posadę przy uniwersytecie rzymskim. Kardynał Altieri jako głowa Uniwersytetu, przywołał go do siebie i zażądał odeń w imieniu Ojca świętego, by się jasno wytłumaczył i powiedział, czy to on napisał rzeczoną broszurę. Dotąd nic o odpowiedzi nie wiem. Ksiądz Passaglia, jak słychać, gotuje trzy inne dzieła: „*Della necesità di convocare uno Concilio ecumenico*“ (o potrzebie zwołania soboru powszechnego), „*Avvertenze contra le Scommunica*“ (Rady przeciwko klątwie) i „*Obbligo del Vescovo Romano e Pontifice di rissiedere in Roma quantunque metropoli del Regno sabaudo*“ (O obowiązku biskupa rzymskiego i następcy św. Piotra mieszkania w Rzymie wtedy nawet kiedy Rzym się stanie stolicą Królestwa Włoskiego.

Rzym 8 października.

Stolica apostolska gorliwie się zajmuje sprawą biskupstwa krakowskiego i usiłuje, by jak najrychlej obsadzonem zostało; wszystkie zaś w tym względzie trudności pochodzą dziś jedynie od rządu rosyjskiego. Jeżeli rząd ten zgodzi się nareszcie na pewne warunki, od których Stolica ś. nie chce za nic odstąpić, natedy biskupstwo krakowskie w niepodobieństwie utrzymania jego, rozpadnie się na biskupstwa krakowskie i kieleckie, a Austrya i Rosya podadzą subjektów do zatwierdzenia. Dyplomacya rosyjska mnoży wykręty i zwłoki tak w sprawie zwyż wspomnianej jako i w interesie biskupa chełmskiego, która pomimo zabiegów i starań kardynała Antonellego a obietnic Rosyi w zawieszeniu zostaje.

Dowiaduję się z wiarogodnego dyplomatycznego źródła, iż rząd włoski prosił sam Francyi, by wojska swego przez rok cały nie cofała z Rzymu. Jestto bardzo zręczny wybieg, aby udać za dobrowolne to, co się poniewolnie cierpi.

Onegdaj wyjechał z Rzymu arcyksiążę Karol, brat byłego wielkiego księcia toskańskiego z małżonką swoją, siostrą Franciszka II. Udaje się najprzód do Francyi, a potem do Lindau, gdzie wygnana lotaryńska rodzina obecnie bawi.

Przybyły onegdaj do Rzymu dwa bataliony 29 pułku francuskiego. Tak oficerowie jak żołnierze oświadczają głośno zadowolenie swoje, iż przysłano ich bronić papiestwa. W ogóle rzec można, iż wojsko francuskie z wyjątkiem niektórych pułków, co kampanią włoską odbyły, jest bardziej za Papieżem, niż za Wiktorem Emanuelem, żołnierz francuski, któremu rodzina i wiejski pleban mówić o Ojcu świętym nie przestawali, który nasłuchał się w parafii swojéj okólników biskupich w sprawie rzymskiej czytanych z ambony, którego wreszcie kapelan wojskowy w uczuciach religijnych utrzymywał później, jest katolikiem z natury i z wychowania i zapatruje się na sprawę rzymską innemi całkiem oczyma, jak Włoch napawany od dzieciństwa nauką tajnych towarzystw i utrzymywany skwapliwie przez mistrzów umyślnie na to wysadzanych w nienawiści Stolicy apostolskiej i w pogardzie wiary katolickiej. Widuję częstokroć żołnierzy francuskich garnących się ochoczo i wzawody do Ojca ś. klękających przed nim i przyjmujących z rozczuleniem jego błogosławieństwo. Byłem świadkiem nieraz udziału, jaki brali w demonstracyach na cześć Piusa IX i ich okrzyków: *Vive le Saint Père!* Francya rewolucyjna, Francya z przedmieścia ś. Antoniego, jest różną bardzo od Francyi prowincyonalnej, od Francyi wiejskiej, gdzie pomimo 93 roku i centralizacyi żyje dotąd duch wiary i nabożeństwa. Dwie te Francye są całkiem innego sposobu widzenia w sprawie rzymskiej, tak jak w sprawie polskiej są owszem całkiem jednakowego. Sprawa nasza bowiem, jest ze wszystkich spraw na kuli ziemskiej tą, która najogromniejszą jednomyślność ma za sobą, która najgłębiej tkwi w sumieniu ludzkości, w której *Siècle* i *Monde*, te organa dwóch przeciwnych biegunów ducha ludzkiego jednogłośnie przemawiają, którą nazwać można syntezą europejskiej i powszechnej opinii.

Wszystkie dzienniki włoskie i wiele francuskich zajmują się w tej chwili po raz drugi, czy będzie księdzem Passaglia. Zdaje się być rzeczą dowiedzioną i pewną, że ów a nie kto inny jest autorem nowego bezimiennego dzieła w łacińskim języku: „*Pro causa italica ad episcopos catholicos auctore presbytero catholica.*“ Florencka *Nazione* przypisała pierwsza autorstwo téj książki sławnemu exjezuicie, wszystkie dzienniki powtórzyły chórem jego imie. Jutro zbiera się w Minerwie kongregacya *Sancti Ufficii* dla osądzenia rzeczonego pisma; pocem zapewne zapadnie wyrok przeciwko księdza Passaglia skoro udowodnionem zostanie, iż on to je napisał. Ksiądz Passaglia jako profesor uniwersytetu, wezwany już był przez kardynała Altierego prezesa, ale niewiadomo dotychczas co przed nim zeznał. Aresztowano przed dwoma dniami przyjaciela jego księdza Justyna Simonetti, profesora propagandy; był on w przyjaźni nietylko z księdzem Passaglia, ale z O. Papi, prokuratorem klasztoru San-Lorenzo in-Lucina, wygnanym z Rzymu, i z księdzem Prefetti, bibliotekarzem Minerwy, który dobrowolnie ztąd wyjechał i znajduje się teraz w Todi. Zrobiono także rewizyą w mieszkaniu innego przyjaciela księdza Passaglia, pana Cugnoni. Duchowieństwo z Pistoi, wedle doniesień *Nazione*, miało wkrótce przystąpić do zasad wyrażonych w dziele: *Pro causa italica*, dwaj księża z Grossetto w Toskanii Ghelli i Ricciolli uznali już te zasady. Ksiądz Ferranti, profesor boloński, tłómaczy to dzieło na włoskie. Ksiądz Brogialdi, młody kapłan florencki, idąc za przykładem ks. Passaglia, ogłosił w *Nazione* pisemko p. n. *Della accidentalità del potere temporale nella Chiesa di Gesu Cristo*, (o przypadkowości władzy doczesnej w kościele Chrystusowym). Ex-monsignor Liverani i kanonik Reali, obaj znani z nieżyczliwości swej dla Stolicy apostolskiej, gotują także nowe dzieła, wymierzone przeciwko władzy doczesnej.

Osservatore romano ogłosił list Castruccego do matki w Rzymie mieszkającej. Zapewnia ją w nim, że nigdy żandarma Vellutego nie zamordował, ani chciał przyjąć na siebie winy Locatellego, że jest całkiem niewinny i że rząd włoski nadużywa jego imienia i do tego niesłusznie więzi zmuszając, by się udał za mordercę. Ten sam dziennik ogłosił artykuł w trzech kolumnach o wieśniaku naszym Feliksie Boruniu. Jestto prawdziwy romans osnuty na rzeczywistych przygodach. Pióro pisarza bujało swobodnie i ubarwiło swój przedmiot wszystkiemi tęczami wyobraźni. To zaś dobre w gruncie, że podróż Borunia wielkie w krajach katolickich na korzyść Polski uczyniła wrażenie. Misyonarze z Kanady piszą, że tam nawet żywo się naszym chłopkiem zajęto.

*) List ten i następny nadesłany równocześnie (*Red*).

Wiedeń 17 października. Ze wszystkich spraw wewnętrznych sprawa węgierska zawsze stoi na czele. Z nią się bowiem wiążą i od jéj rozstrzygnienia zawisły prawie wszystkie wewnętrzne sprawy a nawet kwestya konstytucyonalizmu i kwestya finansowa. Bez rozstrzygnienia sprawy węgierskiéj, bez uregulowania stósunków Węgier nie można myśleć o urządzeniu Siedmiogrodu, nie można stanowczo nic zdecydować względem południowo-słowiańskich krajów, nie można rozwiązać finansowych trudności, przeprowadzić budżetu drogą konstytucyjną, a przecież pierwszym warunkiem konstytucyonalizmu jest uchwalenie podatków; słowem nie można ani kroku naprzód zrobić na drodze rozpoczętéj a przynajmniéj zamierzonéj. Jakże pogodzić konstytucyjne rządy jednéj połowy monarchii z niekonstytucyjnemi drugiéj połowy? A konstytucya z lutego przecież nietylko niezaprowadzona w Węgrzech i krajach korony węgierskiéj, ale owszem dziś dalej do tego aniżeli kiedykolwiek dawniéj. Czy rząd może oktrojować konstytucyę 26go lutego w Węgrzech? Łatwiéj zaprawdę rządzić by mu przyszło patentami niż ustawami, łatwiéj mu rozporządzenia wydawać, niż przepisy prawa, łatwiéj wykonać najsurowsze rozkazy za pomocą swoich urzędników, niż zniósłszy organa konstytucyjne, utworzyć w ich miejsce in ne legalne. Ale czyż taki stan długo będzie się mógł utrzymać? Czyż absolutny system w Węgrzech nie będzie oddziaływał na postępowanie władz rządowych w innych krajach monarchii? Przyjaciele i zwolennicy gabinetu radzą gwałtem zaprowadzić konstytucyę austryacką w Węgrzech, ale nie podają do tego środków; przeciwnicy zaś zacierają ukradkiem ręce z radości widząc, że się rządowi nie wiedzie, że liberalne *quand-meme* ministeryum musi się do absolutnych uciekać środków. Nie inaczéj dzieje się w Siedmiogrodzie, lubo tam łatwiéj już byłoby użyć rumuńskich chłopów do wybrania członków Rady Państwa. Tymczasem i tam podobno rząd nieufając, aby sejm dał się rychło zebrać, odroczyło zwołanie jego z 4go na 25ty listopada. Co do Chorwacyi, adres pokazuje, czego naród ten domaga się. Odroczenie obrad sejmu do 1go listopada, uważanem jest jedynie jako wstęp do rozwiązania sejmu. Na Pograniczu, oficerowie, którzy podpisali petycyę o wyjęcie Pogranicza z pod władzy militarnéj i uorganizowanie go na wzór innych krajów, doznają całéj surowości prawa, na jaką naraża niesubordynacya. Wszystko to wymaga ukojenia, zanim będzie można przystąpić do kwestyi budżetowéj, jeżeli takowa nie ma być rozstrzygniętą przez oktrojowanie.

— N. Pan ma w poniedziałek wrócić do Wiednia. Przed przyjazdem swoim bowiem zamierza Cesarz Jmć zwiedzić niektóre porty i warsztaty okrętowe.

— Dzienniki wiedeńskie piszą, że bar. Bach w przyszłym miesiącu przybędzie do Wiednia i już niewróci na posadę posła austryackiego w Rzymie; nie mówią jednak, jakie otrzyma przeznaczenie. Zapewne zależéć to będzie od okoliczności.

— *P. Hirnök* donosi pod dniem 16 b. m. w liście z Wiednia, że krąży wieść, iż kancelarya nadworna siedmiogrodzka otrzymała rozkaz wyższy, aby zbierane w Siedmiogrodzie składki pod pozorem dobroczynności, a właściwie na inny cel przeznaczone i mające nazwę stowarzyszeń wsparcia Honwedów, bezzwłocznie rozwiązane zostały, nawet z użyciem w potrzebie siły. Niewiadomo, jakie kancelarya nadworna przedsięwzięła w tym celu kroki.

— *Pester Lloyd* donosi z Wiednia 15go, że Węgry mają być zreorganizowane według prowizoryum z r. 1850, a bar. Gehringer zamianowany został kanclerzem nadwornym. Ma być bowiem taki plan ułożony, aby zaprowadzić stan rzeczy tymczasowo w r. 1850 przepisany, z dodaniem do niego nadwornéj kancelaryi węgierskiéj. Połączenie to kancelaryi nadwornéj z stanem tymczasowym z r. 1850 łatwiejby może powiodło się — mówi *Wanderer* — aniżeli połączenie owego stanu tymczasowego z konstytucyą. Nieda się bowiem wmówić w nikogo, kto tylko ma zdrowy rozsądek, aby stan z r. 1850 był konstytucyjnym.

— Gradecka *Volksstimme* ogłasza, że gdy śledztwo w procesie drukowym przeciw redaktorowi jéj i właścicielowi drukarni i księgarni p. Tanzerowi zamknięte zostało, tenże wypuszczony został na wolną nogę. Natomiast współpracownik tego dziennika p. Maurycy Mahler, ścigany jest listami gończemi. Po wypuszczeniu na wolność p. Tanzera, mieszkańcy Gradcu wyprawili mu serenadę.

— Urzędowa *Arader Ztg* zamieszcza następujący dekret wydany do żupana Bohusza rozwiązujący komisyę komitatu Aradzkiego:

„JWPanie Żupanie! Gdy bez względu na nakazane z najwyższéj woli rozwiązanie wydziałów komitatu i miasta Pesztu, i pomimo że w całym kraju obwieszczonem było, iż protestacya przeciw rozwiązaniu sejmu poczytywaną jest na najwyższem miejscu jako umyślne targnięcie się na prawa królewskie, a nawet za takie podaną była w wyższych rozporządzeniach na widok publiczny wydanych,— komisya jednak komitatu Aradzkiego na jeneralnem posiedzeniu swojem w dniu 26 września odważyła się wyrzec uporczywą protestacyę, przez co wszelka nadzieja JKMości znikła, iżby taż komisya zdolną była wziąść na wzgląd z należytą rozwagą i słusznością nieunikione wymagania obecnych trudnych okoliczności, i że zechce uznać ową prawną zależność i winne posłuszeństwo, bez którego niepodobna sprowadzić administracyi w szranki porządku, ani też skutecznie popierać interesów JKMości i ojczyzny nierozerwanie z sobą związanych,—przeto JCKApMość raczył nakazać stanowcze rozwiązanie komisyi komitatu Aradzkiego, zabronić odbywania wszelkich dalszych posiedzeń albo schadzek i celem przywrócenia prawnego porządku w komitacie, jakoteż celem nowego uorganizowania jurysdycyi komitatowéj zamianować p. Ludwika Hofbauera, byłego naczelnika komitatu południowo-biharskiego, w charakterze komisarza królewskiego.

„Zawiadamiając JWPana o tem najwyższem postanowieniu, zmuszony zarazem jestem objaśnić go, że funkcye JWPana jako żupana, przez czas urzędowania komisarza królewskiego zawieszone zostają, a gdy niniejszem komisya co do zasady swojéj rozwiązaną jest, przeto i JWPanu zakazuje się odbywanie wszelkich dalszych posiedzeń.

„Wiedeń 7 października 1861.

„Najniższy, Hr. *Antoni Forgach.*“

— W Siedmiogrodzie zaczyna się ruch narodowy rumuński. Gminy rumuńskie, które zostają na ostatnim stopniu moralnego upadku, w których nieznajdzie jednego nawet człowieka umiejącego czytać i pisać, przysposabiają adresy w obronie narodowości swojéj pełne zawiści przeciw Węgrom. Urzędowa *Gazet. Transylv.* drukuje również gwałtowne przeciw Węgrom artykuły, a jeden z nich znajduje się przytoczony w *Sürgöny*, organie nadwornéj kancelaryi węgierskiéj, który powiada tyle tylko, iż artykuł ten świadczy, że znów gotuje się, albo bliskie jest końca jakieś wielkie głupstwo, które znów wszystkie ludy Siedmiogrodu opłacić będą musiały.

— *Presse* pisze o armii księcia Modeńskiego utrzymywanej ciągle jeszcze kosztem Austryi. Jest teraz mowa o jakimś układzie względem dalszych losów tego wojska. Dotychczas rząd austryacki wypłacał żołd owym 4 czy 5 tysiącom żołnierzy modeńskich, ale płaca ta niebyła jeszcze dostateczną na pokrycie wszystkich potrzeb tego wojska. Uzbrojenie, umundurowanie i inne koszta utrzymania, nie były opędzane ze skarbu państwa austryackiego i takowe ciężyły na prywatym skarbie księcia. Nie można wątpić, że wydatki te zdały mu się być dotkliwe i że niemógł czynić zadosyć wszystkim żądaniom, tych zwłaszcza, którzy wysłużywszy swoje lata, niemogli z powodów politycznych wracać do kraju. *Presse* jednak niepojmuje, jakiby inny układ co do tego wojska mógł nastąpić, jak albo je rozpuścić, albo wcielić do armii austryackiej, a to ostatnie ma także swoje trudności. *Presse* mniema, że ministeryum zechce tę rzecz załatwić, zanim przedłożony będzie budżet radzie państwa.

Adres Sejmu zjednoczonego królestwa Dalmacyi, Chorwacyi i Słowenii do JKról. Mci.

(Ciąg dalszy)

Według rezultatu obrad w tym przedmiocie toczonych, sejm uznał wprawdzie, że po złożeniu korony przez N. króla Ferdynanda V i zrzeczeniu się JCW. Arcyks. Franciszka Karola, w myśl sankcyi pragmatycznej, która, jak wyżej wyłuszczono, uznała udzielność troistego królestwa, prawo następstwa w krajach dziedzicznych niemiecko-słowiańskich i w królestwie troistem zostającem z niemi w unii personalnej, służy WKMości, wszelako sejm nie może wstrzymać się od dodania uwagi, że pomienione dokumenta abdykacyjne starodawnym obyczajem, według brzmienia

---

karnie, albowiem nie od WPana pochodzą.... Od chwili jak świat wie (a zawsze się dowie), że każda mowa, raport, odezwa, ogłoszona w sprawie polskiéj wyszła z gabinetu posła francuskiego, odtąd wpływ jéj polityczny tak na Polaków jak na Europę zostaje nieodzownie chybiony... Naj. Pan poleca mi, abym WPanu oświadczył, że nie życzy sobie, abyś się zajmował redagowaniem aktów publicznych pod jakimkolwiekbądź pozorem, albowiem posłany jesteś do Warszawy nie na bawienie się w literaturę, lecz na sprawowanie czynności politycznych... Instrukcye jakie otrzymałeś również jak nasze listy, powtarzały tylokrotnie WPanu, iż należało poruszyć wszystkie środki ku porwaniu za sobą umysłów... *a tymczasem sejm miał tylko dwa posiedzenia!...* Do téj chwili sprowadziłeś WPan wielki ruch narodowy do rozmiaru widowiska teatralnego we dwóch scenach“.—

Ostatni ten wyrzut jasno przekonywa, że Cesarz czuł, chociaż nie dość głęboko, jak potężnego sprzymierzeńca pozbawia go nieusprawiedliwione niczem postępowanie ambasadora. Jakaż to zaiste różnica między Warszawą skazaną na słuchanie oratorskich monologów X. Pradta, a ową Wandeą, o któréj Napoleon marzył. Sejm konfederacyjny nieustający mógł był wszystko pociągnąć za sobą, zainteresować wszystkie ludy losami Polski, pokazując ją godną upragnionego odrodzenia. To jedno byłoby wystarczyło, ale sejmu nienależało rozpędzać; sejm tylko mógł pobudzić do ogólnego powstania w prowincyach polsko-rosyjskich, przez co los całéj wyprawy obróciłby się na dobre.

Do próżności literackiéj i politycznéj łączył jeszcze X. Pradt inną słabość nader zawadzającą osobliwie podczas takich wypadków jak wypadki r. 1812; za lada cieniem niebezpieczeństwa dostawał takich napadów i wzruszeń nerwowych, że całkiem tracił głowę. W takich to przypadkach, ów prałat i dworak, nazywający się *kapelanem Bożka Marsa*, niewart był pierwszego lepszego rejmentowego kapelana. Od połowy lipca pisał on drżącą ręką do księcia Bassano, że już sześćdziesiąt tysięcy Rosyan zagraża granicom Księstwa. Lecz jako mąż umiejący ostrożność zachować, kazał natychmiast przygotować odezwę pożegnalną, i już na łeb na szyję pakowano tłumoki, gdy się pokazało, jak sam wyznaje, że z owych sześćdziesięciu tysięcy zrobiło się kilku kozaków, którzy téj saméj chwili cofnęli się, kiedy wiadomość o ich przybyciu sprawiła tak niesłychany przestrach. W pierwszym popłochu odważył się X. Pradt pisać aż do księcia Szwarcenberga, dowodzącego posiłkowym korpusem austryackim, wzywając go na pomoc, za który to krok Cesarz porządnie natarł mu uszów. Lecz złe stało się; jenerał austryacki, uradowany z tego wezwania, stracił wiele drogiego czasu na niepotrzebnych manewrach po okolicy niezagrożonéj najmniejszem niebezpieczeństwem.

Cesarz w czasie swego pobytu w Wilnie, uorganizował dla prowincyi polskich, zdobytych na Rosyi, rząd osobny złożony z pp. Sołtana, Prozora, Sierakowskiego, księcia Aleksandra Sapiehy, Jelskiego i z sekretarza jeneralnego Kossakowskiego. Mnie dostał się urząd komisarza przy tym rządzie. W Wilnie również przyjmował Napoleon deputacyę sejmu warszawskiego, która mu przedstawiła akt konfederacyi i prosiła o pomoc w przywróceniu Polski. W odpowiedzi jego nie było nic takiego, coby im mogło odbierać nadzieję; „gdybym był na tronie podczas rozbiorów Polski — rzekł do nich— cały mój naród poprowadziłbym na waszą obronę“.— Następnie przypomniawszy im odrodzenie się Polski któremu on dał początek w r. 1807, dodał te słowa: „Przyklaskuję wszystkiemu coście już zrobili, upoważniam te usiłowania na jakie chcecie się zdobyć; a co tylko będzie w mojéj mocy zrobię, żeby wam pomódz.... Jednakowoż, w stronach tak dalekich i na takich przestrzeniach, powinniście zakładać nadzieje wasze tylko w jednomyślności zamieszkałego na nich ludu“.— W odpowiedzi téj, która *wszystko zepsuła* jak twierdzi X. Pradt, to tylko niemogło chyba podobać się wymaganiom polskiego narodu, że Cesarz zastrzegł sobie mówiąc o prowincyach polskich zostających w rękach sprzymierzonéj z nim Austryi, żeby w nich żadnego powstańczego niewywoływano ruchu. Wszakże zastrzeżenie to było tylko dla formy, ponieważ artykuł sekretny traktatu z d. 14go marca 1812 przygotował dwór wiedeński do zamiany Galicyi za prowincye Illiryjskie, a o tajemnym tym artykule bardzo dobrze wiedziano już w Polsce. Co zaś istotnie popsuło całą sprawę, to owe nagłe rozbicie sejmu konfederacyjnego do którego zwróconą była przemowa Napoleona, rozbicie stawiające tak ambasadora jak ministeryum w odosobnieniu równie szkodliwem dla Francyi jak dla Polski.

Księstwo warszawskie wtrącone w bezczynność skutkiem fałszywych kroków ambasadora, oddziaływało w sposób nader niepomyślny na sprawy prowincyj polsko-rosyjskich. Życzenia Cesarza źle były zrozumiane, i źle wykonane przez wojskowych ajentów. Zamiast korzystać z zapału Polaków i tworzyć pospolite ruszenie, mogące od pierwszéj chwili nabawić Rosyę ogromnych kłopotów stracono najlepszą porę na mustrowaniu żołnierzy na sposób francuski. Takie organizowanie siły zbrojnéj niemogąc iść równym krokiem z szybkością wypadków, posłużyło tylko do pomnożenia klęsk w chwilach odwrotu z pod Moskwy, narażając niedomustrowanych rekrutów na ciosy nieprzyjaciela.

Cesarz zazwyczaj tak zręczny w wyborze ludzi odpowiednich swym zamiarom, bynajmniéj nie był szczęśliwym gdy szło o popieranie sprawy polskiéj. Nietylko mocno się zawiódł na zdolnościach księdza Pradta; lecz również pomylił się co do pewnego jenerała holenderskiego*) którego mianował jeneralnym gubernatorem Litwy. Oficer ten, nabrawszy podczas pobytu na wyspie Jawie nałogów despotycznych, rozpoczął od swarów z komendantem wileńskim, jenerałem Jomini, sławnym z pism wojskowych. Rzecz prosta, że Cesarz przyznał słuszność starszeństwu, a Jominiego przeniósł na mniéj ważną posadę. Oficer ten, lubo pełen zasług ale i pełen miłości własnéj, czuł się srodze dotkniętym doznawszy téj krzywdy. Zawziętość jaką pałał zapewne od téj chwili wpłynęła na krok odstępczy, którym się splamił późniéj, krok niemałego wpływu na wypadki kampanii r. 1813 i 1814. Nietylko sam jeden Jomini cierpiał od jeneralnego gubernatora, ja sam pomimo największéj ostrożności, nie mógłem uniknąć nieprzyjemnego z nim starcia, i aż do końca wojny niezmierną miałem trudność w utrzymaniu bodaj pozornéj zgody między nim a władzami polskimi.

Inny jeszcze środek obrany przez Napoleona, usprawiedliwiony na pozór ważnemi względami, lubo w skutkach okazał się najszkodliwszym, było utworzenie osobnego korpusu z wojsk posiłkowych austryackich, przeznaczając mu działanie na Wołyniu. Łatwo pojąć iż roztropność radziła mu połączyć ze sobą Austryę silniejszym węzłem, niż prosta neutralność; że korpus trzydziestotysięczny, należący do mocarstwa pierwszego rzędu, niemógł być zmięszany z szeregami armii francuskiéj, jak wojska książąt drugiego rzędu, że nawet uważał na potrzebę dania większéj roli dowódzcy tego posiłkowego korpusu gdy złączył z nim i poddał pod jego rozkazy siódmy korpus armii francuskiéj. Lecz daleko trudniéj zrozumieć, dlaczego wytknął mu całkiem odrębną linię działań wojennych, i to jeszcze w dawnych prowincyach polskich. Przeciwnie można było wszelką przyzwoitość zachować względem Austryi, gdyby jéj wojska zostawały pod bezpośredniemi rozkazami Cesarza, i gdyby musiały walczyć ciągle pod jego okiem. Tymczasem to odosobnienie posiłkowego korpusu, niemało przyczyniło się do naszéj zguby. Książe Szwarzenberg zostawiony sam sobie, działał leniwo ze zbytnią ostrożnością zgodną z jego charakterem i z wątpliwem usposobieniem objawiającem się w ludności, a następnie w polityce dworu wiedeńskiego. Korpus austryacki wszedł na Wołyń więcéj jako nieprzyjaciel niż sprzymierzeniec. Niepodobna też aby pod zasłoną takiego wojska mógł się rozwinąć duch powstańczy. Rzeczy poszłyby całkiem inaczéj, gdyby ta wyprawa powierzoną została jakiemu jenerałowi francuskiemu, albo lepiéj jeszcze Księciu Poniatowskiemu jak się sam tego spodziewałem. Obecność Księcia nietylko byłaby hasłem do powstania na Wołyniu i Podolu ale powstanie to wzmocniłoby jego siły, tak dalece: iż w końcu sierpnia mógł był dotrzeć do Dniestru, odciąć Czyczagowa od innych korpusów rosyjskich i tym sposobem mieć wpływ stanowczy na los całéj wyprawy. Przeciwnie korpus austryacki, nic nie zrobił; znosząc się bowiem bezpośrednio z Rosyanami, ułatwił porozumienie się, z którego w następności wynikła otwarta nieprzyjaźń dworu wiedeńskiego przeciw Napoleonowi. Styczność tego korpusu z Rosyanami niebyła również bez wpływu na 7my korpus złożony po większéj części z Sasów; wtedy to zasiano w nim zaród nienawiści przeciw Francyi, który w rok późniéj, pod Lipskiem wydał haniebne odstępstwo na polu bitwy. (D. c. n.)

*) Jenerał Hogendorp.

art. 28 z r. 1740 sejmu królestwa troistego i przepisu art. 3 z roku 1790—91, powinny były być w sześć miesięcy po wstąpieniu na tron przedłożone sejmom królestwa Węgierskiego i królestwa troistego, i w tym samym czasie powinna się była odbyć koronacya, albowiem właśnie przez zaniechanie tego dany był powód do zgubnego systemu rządowego, który postawił państwo nad brzegiem przepaści. — Niemiłem prócz tego było dla nas, czytać w aktach abdykacyjnych takie ustępy, jak: „Korona Cesarstwa i wszystkich pod nią złączonych królestw“ — a obawiając się, aby z tego nie wypadł wniosek, jakoby królestwo troiste pod pewnym względem było podległem, ubolewamy wielce, że w dokumentach tych nie wymieniono szczegółowo korony i tronu królestwa Węgierskiego jakoteż królestw: Dalmackiego, Chorwackiego i Słoweńskiego, które to królestwa według wyraźnego brzmienia tak naszej sankcyi prakmatycznej jako i węgierskiej, przystąpiły do unii tylko personalnej z dziedzicznemi krajami austryackiemi, i które przez podwyższenie w sposób niekonstytucyjny królestw i krajów austryackich na stopień cesarswa w d. 17 sierpnia 1804 r. bez zezwolenia naszego i węgierskiego sejmu, bynajmniej niezostały naruszone w swoich tytułach, swobodach, przywilejach, związkach i prawach.

„Sejm przeto musi z tego powodu nietylko przeciw wszystkim następstwom, jakieby stąd można wyprowadzić, ale i przeciw podobnemu nadal postępowaniu uroczyste niniejszem położyć zastrzeżenie, i z wierną uniżonością upraszać WKMości, abyś chciał najłaskawiej zachowywać i pod tym również względem legalne prawa królestwa troistego w całej ich mocy.

„Wystosowane do nas w pomienionej często propozycyi królewskiej wezwanie o wybór delegatów na przyszłą koronacyę WKMości i wysłanie ich do Budy, uradowało sejm królestwa troistego, mianowicie w tem znaczeniu, że WKMość raczyłeś przytem oświadczyć, jako postanowiłeś najłaskawiej ukoronować się w duchu ustaw konstytucyjnych na króla Węgierskiego, a zarazem Dalmackiego, Chorwackiego i Słoweńskiego, i jako chcesz N. Panie tym końcem przedewszystkiem dyplom inauguracyjny, a to co do królestwa troistego, w myśl art. 49 z r. 1622 na drodze ustawodawczej szczególniej stypulować i wydać. — Gdy wszelako koronacya WKMości może tylko nastąpić za poprzedniem wygotowaniem tego dyplomu inauguralnego, wygotowanie zaś to nastąpić dopiero może po całkowitem przywróceniu konstytucyi królestwa troistego i po przywróceniu jego całości terrytoryalnej; przeto musimy tylko ponownie upraszać najuniżeniej WKMość, abyć raczył spełnić te słuszne żądania królestwa troistego, i tym sposobem uchylić najłaskawiej przeszkody, jakie dotychczas niedopuszczały możności przedsięwzięcia tego tak pożądanego aktu koronacyjnego. Na przypadek jednak, ażeby koronacya, z jakiegobądźkolwiek powodu niemogła być przedsięwziętą wspólnie z Węgrami, królestwo troiste zastrzega sobie, na podstawie swoich paktów prawno-politycznych i swojej własnej sankcyi pragmatycznej, koronować osobno WKMość królem swoim po dopełnieniu powyższych warunków.

„Najwyższemi listami odręcznemi z dnia 14go i 27go marca r. b. raczyłeś N. Panie oświadczyć najmiłościwiej temu sejmowi, że dla przywrócenia królestwom Dalmackiemu, Chorwackiemu i Słoweńskiemu dawnego ich znaczenia, uznałeś za stósowne ustanowić dla nich na wzór królewsko-węgierskiej rady namiestniczéj łączną dykasteryę polityczną z nazwą „Król. Rada namiestnicza królestw Dalmackiego, Chorwackiego i Słoweńskiego“, a zarazem przywrócić znowu tabulę banalną pomienionych królestw.

„Przyjmując te najłaskawsze postanowienia W. K. Mości jako dowód, iż tymże królestwom starodawnym zwyczajem należy się własna ich administracya polityczno-sądowa tudzież administracya krajowa i naczelna, poczytujemy sobie za święty obowiązek nadmienić przedewszystkiém, że radę namiestniczą, tak jak takowa obecnie jest urządzoną, musimy uważać jedynie za tymczasową władzę krajową, wszelako w myśl art. 14 i 18 § 1 z r. 1790—91 odpowiedzialną narodowi a odnośnie sejmowi królestwa troistego, i że pomieniona władza musi być jeszcze urządzoną na podstawie art. 1 i 2 naszego sejmu z r. 1767 i postępować ma podług rozporządzeń wydanych drogą konstytucyjną dla namiestnictwa węgierskiego. Podobnież w tymczasowéj dykasteryi narodowéj dalmacko-chorwacko-słoweńskiéj, możemy tylko widzieć władzę do czasu ustanowioną, która w obecnym składzie swoim tak tylko długo ma pozostać, dopóki w téj mierze na drodze konstytucyjnéj coś innego postanowioném nie będzie.

„Wprawdzie lubo sejm królestwa troistego, na zasadzie prawa jakie mu służy w moc art. 18 §. 1 z r. 1790—91 i art. 1 i 2 sejmu krajowego z roku 1767, postanowił pod względem urządzenia własnéj władzy krajowéj i naczelnéj władzy administracyjnéj, któreby odpowiedzialnemi były sejmowi królestwa troistego, wypracować podczas tego jeszcze zebrania sejmowego artykuł ustawy i takowy przedłożyć W. K. Mci do zatwierdzenia, to jednakże uznał on za stósowne upraszać W. K. Mość wśród tego najuniżeniéj w osobném przedstawieniu, ażeby pomieniona dykasterya urządzoną została jako kancelarya nadworna królestw Dalmackiego, Chorwackiego i Słoweńskiego i aby weszła w taki niezależny stosunek do centralnych posad królewskich, jaki z mocy prawa królewska nadworna kancelarya węgierska zajmowała do r. 1848, jakoteż, aby przyznany jej został obok odpowiedzialności przepisanéj w art. 18 z r. 1790—91, ten zakres działania, jaki miała nadworna kancelarya węgierska do r. 1849, a zarazem, aby przekazaną jéj była naczelna administracya portów Pomorza chorwackiego, zostająca obecnie pod zarządem namiestnictwa Tryestskiego, tudzież morskiego funduszu pensyi.

„Podobnież uważamy także tabulę banalną królestw Dalmackiego, Chorwackiego i Słoweńskiego tak długo jako tymczasowo urządzoną, dopóki w ogóle sądy niedoznają zmiany na drodze konstytucyjnéj. Przy téj sposobności nie możemy zaniechać najuniżeńszéj prośby do W. K. Mci w oddzielném przedstawieniu, abyś ze względu na przeszłość, kiedy królestwo troiste, jak właśnie wykazano, miało własne swoje organa sądowe we wszystkich instancyach, jakoteż ze względu na uchwałę tyczącą się stosunków królestwa troistego do Węgier, a zastrzegającą nam cały zarząd sądowniczy, raczył najłaskiéj aż do zupełnego uporządkowania sądownictwa na drodze konstytucyjnéj, ustanowić w Zagrzebiu królewską tabulę septemwirów, jako najwyższą instancyę sądową dla królestw Dalmackiego, Chorwackiego i Słoweńskiego.

„Jednéj jeszcze okoliczności niemożemy tu milczeniem pominąć.

„W pomienionych bowiem najwyższych listach odręcznych, królestwa te nazwane są po prostu królestwami dziedzicznemi, która to okoliczność nasuwa nam uwagę, że królestwo troiste po przyjęciu sankcyi pragmatycznéj w r. 1712 stało się pod pewnym względem państwem dziedzicznem, wszelako niemoże to być bynajmniéj tłumaczone w tém znaczeniu, jakie się odnosi do innych prowincyj austryackich, stanowiących pod nazwą „krajów dziedzicznych“ część składową Związku Niemieckiego, albowiem królestwo troiste ani kiedykolwiek do tego Związku należało, ani też nienależy obecnie, a przeto niemoże być w tym duchu uważane za kraj dziedziczny.

„Na wezwanie zawarte w propozycyi królewskiéj z dnia 12go marca r. b. względem wybrania z swego łona dziewięciu reprezentantów do Rady państwa w Wiedniu i zarazem względem wzięcia pod obrady kwestyi, jak na przyszłość wybory do Rady państwa na drodze konstytucyjnéj stanowczo urządzone być mają, reprezentanci tych królestw po dojrzałych obradach i wszechstronném rozważeniu na uwagę zasługujących powodów prawa publicznego i politycznych, uchwalili jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 3 sierpnia odbytem: „że królestwo Chorwackie i Słoweńskie nie weźmie udziału w Radzie państwa.“

(Dokończenie nastąpi.)

Królestwo Polskie.

Dziennikom warszawskim zabroniono uczynić najmniejszéj wzmianki o strasznych gwałtach popełnionych w Warszawie 15go i 16go t. m. Również niezaimprowizowano dotąd jeszcze żadnege urzędowego wyjaśnienia, a raczéj zaśmienia tych bezprawi, słowem doniesienia mającego na celu zatrzeć prawdę. Czytamy jedynie w niektórych dziennikach warszawskich następujące obwieszczenie jenerał-gubernatora wydane 15go t. m., a zatém przed strasznym końcem gwałtów 16go t. m. rano spełnionym. Obwieszczenie to brzmi:

„Ogłoszeniem z dnia 2 (14) października, mieszkańcy m. Warszawy, uprzedzeni zostali o konieczności pozostania w domu w razie alarmu na ulicy, i nie zatrzymywania się pod żadnym względem zbiorowo. Nie zważając na to, dnia dzisiejszego, w momencie zamieszek, lud tłumnie napełniał ulice i bezwątpienia wielu powodowanych jedynie ciekawością, znaglono przez wojsko do rozejścia się. W celu ochronienia od osobistych przykrości, mogących spotkać ludzi, którzy w czasie alarmu znajdą się zewnątrz domów, oznajmiam powtórnie mieszkańcom m. Warszawy, że stan wojenny, w którym pozostaje miasto, jest położeniem wyłącznem, i że każdy, kto nie chce doznać, nieprzyjemności osobistych, powinien nieuchronnie zastósować się do wszystkich przepisów stanu wojennego, w liczbie których zamieszczono:

„Wszelkie zebrania na ulicach i placach, więcéj jak trzech osób, zostają zakazane. W razie jakiegokolwiek bądź zamieszania lub alarmu, nikt nie powinien wychodzić z domu na ulicę; znajdujący się zaś nie w mieszkaniach, obowiązani są wejść do pierwszego znajomego domu itd.“

Warszawa d. 3 (15) października 1861 r.
Warszawski Wojenny Jenerał-Gubernator,
Jenerał-Adjutant (podpisano) *Gerstenzweig.*“

Niemcy.

Mówiliśmy już o projekcie reformy Związku niemieckiego podanej przez Rodbertusa, Berga i Buchera, znanych demokratów, którzy chcieli utworzyć: 1) władzę centralną złożoną z Austryi, Prus i trzeciego delegowanego z innych krajów niemieckich; 2) parlament książąt lub ich ministrów, jako izbę wyższą i deputowanych z ludu jako izbę niższą; 3) sąd najwyższy związkowy. Plan ten ma po części podobieństwo do dawnego projektu ministra bawarskiego Pfordtena, który chciał, aby władza wykonawcza składała się z tryumwiratu, Austryi, Prus i Bawaryi. Teraz krążą wieści, które naprzód znalazły przystęp do dzienników zachodnich Niemiec, iż ministrowie: saski, hanowerski, wirtemberski za porozumieniem się z Austryą, a podobno z jej natchnienia, wygotowali plan reformy związku niemieckiego. Że od niejakiego czasu w całych Niemczech niema o niczem tyle mowy co o reformach Rzeszy niemieckiej, i że dzisiejszy stan Bundestagu posłużył Prusom do zjednania sobie sympatyi stronnictwa liberalnego, przeto bardzo być może, iż od ministrów mniejszych państw pochodzi projekt reformy, którego celem jest podkopać powagę Prus, a przynajmniej uczynić je mniej niebezpiecznemi dla tronów i rządów reszty Niemiec. Ale właśnie źródło, z którego wychodzi ten projekt, czyni go podejrzanym dla liberalistów, a ci są tego zdania, że tu nie idzie o szczere zamiary reformy, ale o sparaliżowanie ich usiłowań.

Korespondencya wiedeńska podaje o tym nowym projekcie niejakie szczegóły datowane z Frankfurtu, jako niby ze źródła najbliższego. Artykuł ten pisze:

Artykuł *Gaz. powsz. augsburgskiej* datowany z Drezna, który rozbiera stanowsko ministra (saskiego) Beusta w kwestyi niemieckiej, zasługuje na uwagę nie dla tego żeby coś nowego w sobie zawierał, lecz że to co wiadomem jest, potwierdzonem zostaje przez list pochodzący widocznie z dobrze świadomego źródła. To tylko jest nowem, że p. Beust zdecydował się żądać parlamentarnego urządzenia w Związku niemieckim. Dotychczas rzecz się bowiem tak miała:

Nikt niezaprzeczał potrzeby reformy związku, ale oba mocarstwa zarówno nie były rade wziąść tę pracę w swoje ręce i Austrya zapewne głównie dla tego, że gdzieindziej miała wiele do czynienia, i niemogła być pewną, czy tu lub owdzie naraz nie zostanie zmuszoną do działania; Prusy zaś, że tak dziś jak i dawniej obawiały się, aby sprawa ta nie na ich korzyść była rozwiązaną. Kiedy więc Austrya z tych samych powodów, które ją odciągały od wzięcia inicyatywy, musi sobie życzyć uregulowania swoich niemieckich stosunków, Prusy muszą się zachować negatywnie jak tylko można najdłużej, dopóki tylko opinia publiczna na to pozwoli.

Zdaje się więc być rzeczą pewną, że mniejsze państwa związkowe postawić mogą wniosek reformy, i że ten wniosek w swojej ogólnej formie przyjętym zostanie.

Co się tyczy wykonania jego, nic dotąd nie postanowiono. Idea przez związek narodowy popierana, ma tylko dwóch stronników Koburg i Baden; na Prusy ona liczyć nie może. Czy inne państwa średnie i drobne będą przemawiać za triadą lub za prezydencyą na przemian Austryi i Prus, to jeszcze nie zdecydowane, lecz z natury rzeczy zdaje się, że pierwszy z tych projektów przyjętym zostanie, jak również że Austrya się na to zgodzi. Przedewszystkiem tym państwom, których przewodnikiem zdaje się być p. Beust, idzie o to, ażeby w miejsce zgromadzenia związkowego niepopularnego dla jego bezczynności, inną postawić korporacyę, któraby nie była zmuszoną w każdej sprawie czekać dopiero na instrukcye. Na tém polega idea, aby władza wykonawcza związkowa nie składała się z posłów lecz z samych ministrów. Skoro zaś już taka władza wykonawcza istnieć będzie, to samo z siebie wypływa, że obok niej stać musi władza prawodawcza, a tak jak rzeczony artykuł drezdeński przypuszcza skłonność państw mniejszych do przystania na taką instytucyą, tak również należy mniemać, że Austrya nie będzie temu przeciwną, przypuściwszy atoli, że przyjdzie do urzeczywistnienia w duchu niedawno projektowanego wszech-niemieckiego programu. (Rodbertus itd.).

Jeżeli zresztą w średnich krajach niemieckich tu i owdzie pojawia się zdanie, iż należy się ująć w tej sprawie za Austryą, iżby jej nie wyparto z Niemiec, to w tutejszych sferach dyplomatycznych zupełnie inaczej rzecz tę pojmują; jeżeli dla Austryi pożądaną jest reforma związkowa, to dla Prus jest ona koniecznością, a nieczynność tych ostatnich nie może pierwszą powodować do kroków takich, iżby one wielkich wymagały ofiar. W tych właśnie sferach jest przekonanie, że w kwestyi niemieckiej niemasz różnicy zdania między kierownikami wewnętrznej i zewnętrznej polityki austryackiej.

Na tem kończy się ów list frankfurcki. Ważność jego pochodzi z tego przypuszczenia, że napisany był pod wpływem austryackim. Uważają go nawet za wyraz zapatrywania się gabinetu wiedeńskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Otrzymaliśmy list następujący:

Trzebnica 15go października. Odbył się tu odpust na cześć Ś. Jadwigi fundatorki tutejszego klasztoru Cystersek, księżniczki morawskiéj a żony Henryka z Piastów rodziny. W kościele pieśń „Boże coś Polskę“ brzmiała donośnie, a krzyż osłoniony kirem z wstążkami narodowéj barwy, tak tu jak i w całym obszernym kraju naszym, wyciągnął do Boga ramiona, przyczyniając się o błogosławieństwo dla narodu. Rzewna uroczysta nóta hymnu jakim błaga Boga naród w cierpieniu rozległa się w ogromnych sklepieniach przepysznéj świątyni. Grób Śtéj Jadwigi oświecony, dodał téj uroczystości wiele uroku, a pielgrzymi ze Szremu, Krotoszyna, Łaszczyna gromadnie zalegli przybytek Panski, wraz z okoliczną polską ludnością górnoszląską, jędrną i nieznienczoną, pomimo pięciu wieków germanizacyi. Jakże miło było patrzeć na lud wiejski śpiewający z własnego popędu serca, nawet bez przewodnictwa obywateli wiejskich, z których jeden tylko p. Michał Szczaniecki na czele jednéj kompanii pielgrzymów tu zawitał. Piękna ta uroczystość niech przekona, że duch narodowy żyje wszędzie, gdy żyje nawet, tak silnie na Szląsku od tylu wieków niemczonym.

— W kopalniach węgla w Lallé w departamencie Gard, gdzie wody podziemnych źródeł wyprowadzane były zawsze wodociągiem, nagłe oberwanie się chmury zepsuło narząd odprowadzający wodę, zamuliło część innego szybu i 117 robotników w jednym szybie zamkniętych, przeciętą mają komunikacyę i grozi im śmierć albo od wód przeciskających się z innego szybu, albo od głodu. Pod d. 14 b. m. donoszą z Montpelier, że bardzo energicznie pracują nad otwarciem nowéj drogi podziemnéj, żeby się do zasypanych robotników dostać.

Według najświeższych doniesień, odstąpiono od dalszych robót, gdyż utracono wszelką nadzieję dostania się do zasypanych. Urzędowy wykaz oblicza ich na 103.

— Z Rzymu donoszą o samobójstwie, którego pobudki musiały tkwić w stosunkach familijnych. Niejaki Lazzari, człowiek bogaty i wykształcony, który niedawno wydał jedną z córek za księcia Altemps, zastrzelił się 6go b. m. w obecności swojéj żony, córek i lekarza. Trzymał on dwa rewolwery w rękach, jednym mierzył do obecnych, gdyby mu przeszkodzili spełnić zamiar, drugi przyłożył do skroni i w łeb sobie wypalił w chwili właśnie, gdy lekarz pochwycił za stołek, chcąc nim wytrącić mu broń z ręki.

— Jutro w sobotę dnia 19 października, Ś. Piotra z Alkantary wyz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18 października. Wczoraj bardzo mało zwieziono zboża z Królestwa na granicę. Targ reprezentowany był przez kupców górno-szląskich. Oni sami przyłożyli się do podniesienia ceny na pszenicy do $1\frac{1}{2}$ złp. a na życie 1 złp. Zagraniczni spekulanci, to jest ich ajenci trzymali się zdala, i ani nie kupowali zwiezionego zboża, ani o późniejsze dostawy umawiać się chcieli, bo im ceny zdawały się być zbyt wysokie. Rzeczywiście licząc do ceny zboża koszta przywozu od granicy, ceny tutejsze wypadają wyżéj aniżeli w Berlinie lub Szczecinie. Pszenicę płacono po 39, 40 a wyborowe ziarno 41 do $41\frac{1}{2}$ złp. Żyto w ogóle 22, 23 złp, a piękniejsze 24 i $24\frac{1}{2}$ złp. W ogóle ruch na granicy bardzo nieznaczny, a co do późniejszych dostaw, ani było można myśleć o jakiemkolwiek kupnie w obec cen stosunkowo wygórowanych. Dzisiaj na targu krakowskim mało co okazało się zboża zwiezionego z Galicyi, i tylko górno-szląscy młynarze sami jedni kupowali, płacąc 40 do 60 centów powyżéj cen notowanych. Spekulanci i tutaj trzymali się na boku. Galicyjską pszenicę płacono 168 do 170 funtów wied. po 11·75, 12 do 12·25 złr. Żyto za 160 funt. po 7·80 do 8 złr.

Kraków 18go października. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·85
Żyto	„	3·75
Jęczemień	„	2·93
Owies	„	1·50
Ziemniaki	„	1·20
Siano	(za cent.)	0·80
Słoma	„ „	0·70

Tarnów 15go października. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·44
Żyto	„	3·25
Jęczmień	„	2·75
Owies	„	1·30
Tatarka	„	2·50
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za sięgę)	9·50
„ miękkie	„	7·00
Siano	(za centnar)	1·75
Mięso wołowe	(za funt)	$0.14\frac{1}{2}$
Okowita	(za masę)	1·25

Komitet centralny w Wiedniu do wystawy londyńskiéj ogłasza, iż do dnia 1 listopada r. b. przyjmować będzie zgłaszania się o udział w wystawie. Dotąd zgłosiło się z Galicyi kilku zaledwie producentów. I tak ze Lwowa Cypryan Ciepanowski w Miezuniu z rozmaitemi należnościami dachu jakoto: ze słomy przeplatanéj drutem i powlekanéj polewą ognio i wodotrwałą, z dachówek i cegieł robionych z sieczki i gliny, z trocin i gliny; Paidly ze Lwowa, pierze; Zarząd leśniczy w Kimpolungu na Bukowinie, z budulcem; urząd leśniczy w Gurahumorze, z potażem.

Lwów 11 października. Na naszym dzisiejszym targu były następujące przeciętne ceny: mec pszenicy (82 funt.) 4 złr. 41 c. żyta (76 funt.) 2 złr. 96 c.; owsa (43 funt.) 1 złr. 44 c.; hreczki 2 złr. 81 c.; ziemniaków 1 złr. 19 c.; — cetnar siana 1 złr. 4 c.; okłotów 75c.— sąg drzewa bukowego 14 złr. 10 c. sosnowego 10 złr. 46 centów wal. austr. Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany,

Wrocław 15 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lazy*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	90-94	86	76-80
„ żółta	89-92	85	76-80
Żyto	60-63	58	52-56
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	24-26	22	19-20
Groch	57-60	53	47-50
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	230	220	184
Rzepak jary „	186	176	160

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *lazy*).

Biała przednia	19 —20
„ dobra	17 —$18\frac{1}{2}$
„ średnia	14 —16
„ poślednia	10 —13
Czerwona przednia	$14\frac{1}{2}$—15
„ średnia	13 —14
„ poślednia	10 —$11\frac{1}{2}$

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Królewiec 16 października. Za przybyciem Arcyks. Karola Ludwika zastał teże w dworcu kolei żelaznéj króla w mundur austryacki ubranego i obaj razem udali się do miasta w powozie galowym.

Królewiec 17 października. Wczorajszy bal dany przez stany pruskie był bardzo świetny. Wystawiony umyślnie na ten cel budynek był przystrojony wspaniale i rzęsiście oświecony. Królestwo przybyło wraz z dworem po godz. 8éj wieczór i przywitani byli huczną muzyką. Królowa otworzyła bal z Arcyks. Karolem Ludwikiem, a w drugiéj parze był król z W. Ks. Weimarską. Wieczerza dla królestwa i książąt, tudzież ministrów, dworskich urzędników i znakomitszych gości urządzona była na podniesieniu. Hr. Dohna Lauck wzniół toast. N. Państwo opuścili salę przed północą. Przy odejściu wszyscy obecni zaśpiewali pieśń patryotyczną pruską: „*Heil dir im Siegeskranz.*“ Dziś o godz 1éj król przyjmuje świadków koronacyjnych (zapewne członków obu izb). Pogoda i dzisiaj piękna.

Hamburg 16 października. Na dzisiejszem posiedzeniu obywatelstwa obradowano nad sprawą floty i uchwalono upraszać ponownie senat z naleganiem, aby wpływał na układy prowadzone względem obrony brzegów morskich niemieckich w tym duchu jak to uczyniono w Bremie, żądając zarazem, aby senat dotyczący wniosek jak najprędzéj przedstawił. (To jest pod przewodnictwem pruskiem. *Prz. Red. Cz.*)

Brema 16 października. *Weser Ztg* zamieszcza dziś następującą wiadomość o projekcie bremeńskim względem floty. Według takowego, Prusy biorą na siebie urządzenie floty, którąby dostateczną była przeciw Danii i na obronę pawilonu niemieckiego na wodach wschodniej Azyi. Wszystkim Niemcom służy prawo wstępowania do służby morskiej floty niemieckiéj. Flota obowiązaną jest być na usługi wszystkich państw niemieckich w razie rekwizycyi jej przez konsulów. Rządy niemieckie płacą, zastrzegając sobie kontrolę z użycia pieniędzy, składkę na flotę. Budżet floty w w Prusiech przyjęty będzie na $3\frac{1}{2}$ milionów talarów. Państwa lądowe płacą na koszta floty po 2 srebrniki od głowy, co uczyni 900,000 tal., państwa nadmorskie po 3 srebrniki, co wyniesie 260,000 tal., a miasta hanzeatyckie 12 srebrników, co czyni 140,000 tal.

Medyolan 17 października. Dzisiejsza *Perseveranza* pisze: Cialdini ma dzisiaj wyjechać z Neapolu. W miesiącu listopadzie ma być posłane 3,000 karabinierów do prowincyj neapolitańskich.

Dzisiejszy *Espero* donosi według listów z Kalabryi i Apulii, że pod Manfredonią ma być zgromadzony liczny korpus wojsk, ażeby ze wszystkich stron wykonać atak na bandy powstańcze, które wyparte z Abruzzów, z Terra di Lavoro i z powiatu Avelino, schroniły się w wysokie góry Gargano.

Turyn 16 października. *Movimento* genueński zapewnia, że Garibaldi nie opuszczał Caprei ani na chwilę, ani nie przyjmował żadnych odwiedzin Mierosławskiego. Tenże sam dziennik ogłasza list Garibaldego w odpowiedzi na adres robotników francuskich.

O sprawach austryackich mniej dziś można się dowiedzieć w Wiedniu niż w Peszcie. Polityka w Wiedniu wróciła znów do tego stanu cichości, w jakim się znajdowała przed zebraniem się Rady państwa. Słychać ją zaś i czuć tylko na odleglejszych punktach, głównie zaś w Peszcie, a i po innych miastach przemawia faktami, które przepuszczone przez alembik publicystyki wiedeńskiéj, zmieniają naturę swoją. W Węgrzech organizacya nowa zaprowadzona przez komisarzy królewskich jeszcze się nie usadowiła i nie rozpatrzyła co począć. Urzędnicy po r. 1850 przysłani do tego kraju a niedawno wydaleni, jeszcze nie powrócili na posady swoje, a nowych urzędników niemasz, a przynajmniéj jeszcze się nie dało ich zebrać. Skoro posady będą obsadzone, rzeczy powrócą zapewne do takiego stanu jak było przed rokiem.

Nadchodzące dzisiaj szczegóły o strasznych gwałtach popełnionych w Warszawie w kościołach i na ulicach w dniu 15 i 16 tm. przez wojsko i władze rosyjskie, okazują, że krótki zarys tych niesłychanych bezprawi wczoraj przez nas skreślony, w niedość silnem świetle przedstawił okropne barbarzyństwo, jakiego się tam na bezbronnych i modlących się mieszkańcach Warszawy dopuszczano. Prócz listu powyżej zamieszczonego, mamy inne jeszcze szczegółowe wiadomości, opowiadające o zdarzeniach, na które wzdryga się natura ludzka. Żołnierstwo wpadłszy szturmem do kościołów Katedralnego i Bernardynów, chwytało kobiety i kładąc na ławkach biło je batami a księży batożono przed ołtarzami. Bezprawia te wyciskają wiekowe piętno hańby niczem niezatartej, tak na wykonawcach jak na tych co rozkaz podobny wydali. Na wieść o takich barbarzyństwach gwałcących wszelkie prawa Boże i ludzkie, wstrząsa się z oburzenia cały naród we wszystkich prowincyach, a pewno rumieniec wstydu obleje twarz wszystkich Rosyan. Czyż na Libanie działy się więcej barbarzyńskie wypadki od tych, jakich się dopuszcza w środku cywilizowanej Europy władza głosząca przed światem o liberalizmie swego rządu w Królestwie, o reformach i koncesyach nadanych temu krajowi. Bicie i obdzieranie przechodniów, napad na lud modlący się w kościołach, batożenie kobiet i księży przed ołtarzami, rozlew krwi w świątyniach, ostatnia zniewaga Domów Bożych, wleczenie tysięcy do więzienia, ponowione już tylokrotnie rzezie bezbronnych: oto koncesye jakich Królestwo istotnie doznaje. Czyż mniemają, że w ten sposób zaspokoją żądania narodu lub że przerażą go gwałtami i stłumią w nim ducha? Sto lat przeszło, bo od czasów pastwienia się nad tysiącami konfederatów barskich w rozmaity sposób umęczonych, próbowano wszystkich środków ucisku, nie wzdrygając się przed żadnym, jakiż z tego rezultat?

Kapituła i duchowieństwo warszawskie zaprotestowały uroczyście przeciwko gwałtom popełnionym przez wojsko rosyjskie w kościołach, kładąc pieczęcie na drzwiach Katedry i kościoła Bernardyńskiego krwią niewinną zbroczonych, zamykając nawet resztę kościołów z obawy, aby gromadzącego się w nich na modlitwę ludu nie narażać na nowe gwałty, kiedy rząd schizmatycki nie szanuje ani władzy duchownéj ani przybytków Bożych.

Mimo jawnego obwieszczenia, że Królestwo Polskie jest w stanie wojennym najsurowszym, odbyły się we wszystkich miasteczkach i we wszystkich prawie kościołach parafialnych Królestwa Polskiego żałobne nabożeństwa w dniu 15 t. m., w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki; a w nabożeństwach tych udział wzięła cała prawie ludność Królestwa. Na wszystkich polach bitw przez Kościuszkę stoczonych usypano w dniu tym mogiły pamiątkowe. — Przed ogłoszeniem obostrzeń stanu wojennego, wprowadzono do Królestwa większą liczbę wojsk.

Listy z Petersburga przedstawiają coraz większe wzburzenie umysłów w całej Rosyi, a szczególniej w obu stolicach. Pisma i odezwy tajemnie drukowane rozdawane są w tysiącznych egzemplarzach i rozlepiane na murach. Jedna z tych odezw pod napisem: „Do młodego pokolenia rosyjskiego“, żąda usunięcia rodziny cesarskiej i wszystkich ministrów. Inna odezwa żąda zwołania sejmu prawodawczego, zaprowadzenia odpowiedzialności ministrów, wolności druku, zniesienia przywilejów.

Dziś 18go odbyć się miała koronacya króla Pruskiego Wilhelma I w Królewcu.

Organizacya konstytucyi Związku niemieckiego na zupełnie odmiennéj niż dotychczasowa podstawie, zdaje się być bliską. Już co do uznania potrzeby zmiany konstytucyi związkowéj, niemasz między rządami różnicy. Jedne pragną téj zmiany z powodu, iż dotychczas głos ich nie miał żadnego w sprawach publicznych znaczenia; inne dla tego się zgadzają na zmianę, że się lękają stracić resztę wpływu. W każdym jednak razie, rzecz ciągnąć się będzie zapewne długie lata, chyba że niespodziewane wypadki polityczne sprowadzą zmianę. Tak było w r. 1848. Przez kilkanaście lat przemyśliwano nad reformą Bundestagu i stosy akt zapisano w tym przedmiocie. Bundestag został obalony, lecz nie zorganizowany. Restauracya jego w r. 1850 miała być przedsięwziętą z uwzględnieniem nowych potrzeb, lecz także do tego nieprzyszło; owszem jak pokazała sprawa hesko-haselska, Bundestag przywłaszczył sobie jeszcze atrybucye takie, które go uczyniły obrońcą despotyzmu.

Z Włoch nie ma żadnej świeżéj wiadomości. Sam garibaldowski *Movimento* zaprzecza mylnej wiadomości o nowem widzeniu się Garibaldego z jen. Mierosławskim; zaprzecza przeto zarazem mylnej wiadomości powtorzonej nawet przez urzędowy *Dresdner Journal*, jakoby obaj mieli naradzać się i organizować jakąś wyprawę Mierosławskiego do Czarnogóry. Z innych źródł wiemy, że Mierosławski przybył jedynie do Genui dla zajęcia się losem kilkudziesięciu młodych ludzi, którzy na fałszywy odgłos o tworzeniu się legionu (którego nikt nigdzie nie tworzy) zbiegli się do Genui i dzisiaj są tam w przykrem położeniu; dlatego usiłuje dla nich uorganizować jaką szkołę wojskową.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe parowcem 17 t. m. do Tryestu, sięgają do 10 t. m. Listy te mówią między innemi, że walka na Kaukazie między Czerkiesami a Rosyanami trwa ciągle, lecz szczegółów tej walki nie podają. O wojnie z Czarnogórcami milczą, ale tylko powtarzają wiadomość, iż rząd turecki jest nieukontentowany z Omera paszy, którego podejrzywa o sprzyjanie powstańcom. Powtarzają także wiadomości, iż sułtan kazał utworzyć 10 batalionów albańskich dla strzeżenia granicy serbskiej, z powodu, iż Serbia się uzbraja i tworzy gwardyę narodową. Dalej wiadomości te mówią o niektórych zmianach w świecie urzędowym tureckim, a mianowicie, że Raszyd pasza, kiedyś gubernator w Tulczy, został gubernatorem Skadaru w Albanii. Nakoniec donoszą o utworzeniu trybunału konsularnego włoskiego.

Listy z Aten z 11go t. m. mówią, iż z powodu spisku w maju odkrytego, znów 6 osób postawiono w stanie oskarżenia. Rozwiązano w Atenach jedno gimnazyum.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 18 października. Wczoraj wieczór wyprawiono kocią muzykę nowemu administratorowi komitatu p. Kapy (komisarzowi królewskiemu naznaczonemu do zarządu komitatem po zwinięciu komisyi i uchyleniu żupana. *Prz. Red. Cz.*). Wystąpiła straż policyjna tudzież wojsko. Po kilku strzałach tłum się rozproszył. Nikt nie został raniony. Oddziały wojska obsadziły pobliskie ulice. Późniéj panowała zupełna spokojność.

Bern 18 października. Rada stanu wytoczyła proces *Constitutionnelowi* o oszczerstwo.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 18 Października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	348	342
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar.	73	72
Srebro nowe . . . . złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 30	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 95	10 80
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 50	6 40
„ austryackie . . . . „	6 55	6 45
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 50	84 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	$68\frac{3}{4}$ -	68 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80% „	168	166
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	$100\frac{3}{4}$	100

Wiedeń 18 Października (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	66	10
5% Pożyczka narodowa	80	10
Akcye banku narod. wiedeńs.	742	—
„ banku kredytowego	180	20
Srebro.	137	65
Londyn 10 funt. szterl.	137	80
Dukat pojedynczy	6	56

Wiedeń 17 Października.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	61 25	61 —
5% Pożyczka narodowa	80 20	80 —
5% Metaliki na mon. konw.	66 10	66 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	67 75	67 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .	68 —	67 —
5% „ „ galicyjskie	66 25	65 75
5% „ „ bukowińskie	65 —	64 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65	64 25
5% „ „ innych krajów kor. .	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	95 —	94 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	96 50	95 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 30	85 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	—	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 90	82 70
„ „ „ z r. 1839 całe	114 50	114 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 —	86 50
Bilety rentowe Como	17 15	16 90
Losy zakładu kredytowego	119 75	118 50
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$ %	124 50	123 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 75	95 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 —	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	37 75	37 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 50	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	744 —	742 —
„ zakładu kredytowego	178 80	178 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	423 —	420 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2004	2002
„ „ rządowéj	274 50	274 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	165 —	164 75
„ „ Pardubickiéj	119 75	119 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	233 50	233 —
„ „ Galicyjskiéj	166 25	166 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	$3\frac{1}{2}$	116 80	116 6
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 —	116 75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 50	102 50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3_2	138 40	137 30
Paryż 100 franków	$5\frac{1}{2}$	54 50	54 40

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony	18 95	18 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 60	6 57
„ „ obrączkowe	6 59	6 56
Złoto *al marco*	6 56	6 53
Napoleondory	11 4	11 —
Suwereny	19 20	19 10
Fryderyki	—	11 60
Luidory	—	11 23
Suwereny angielskie	—	13 90
Imperyały rosyjskie	—	11 32
Srebro	138 50	138 —
„ kupony	138 5	138 —
Talary związkowe	2 $7\frac{1}{2}$	2 $6\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kasowe.	2 7	2 6

Lwów 16 Października.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 54	6 48
„ austryacki.	6 56	6 51
Półimperyał rosyjski	11 31	11 19
Rubel rosyjski.	2 17	2 15
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 55	78 92
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 55	82 92
Oblig. indemn. bez kupon.	66 38	65 78
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 43	79 68

Warszawa 17 Października.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 78
Obligi skarbowe . . . . „	91 56	—
kupon	—	— $18\frac{7}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 4	14 91
kupon	—	— $9\frac{1}{6}$
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	70 —	—

Wrocław 17 Października.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73	—
Polskie bilety bankowe	$85\frac{3}{8}$	—
„ listy zastawne	$85\frac{1}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$97\frac{5}{12}$
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 16 Października.		
Renta 3%	67	85

Londyn 16 Października.		
Konsole	$92\frac{3}{4}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 17 do 18 Października.

HOTEL SASKI. Konstanty Koźmiński, Edward Petrykowski, Henryk Dąmbski, Jan Słubicki, Franciszek Lipnicki, Leon Górski, Teofil Rajski, Gustaw Borkowski ob. z Królestwa. P. Zalewska i Mirska zakonnice Zgr. Opatrzności, Stefan Borkowski ze Lwowa. Persival J. Brine ob. z Angli. Schneider magazinierka mód z Biały.

Wyjechali: Józefat Zielonka, Marya Zakrzeńska ob., Jan hr. Chołoniewski, Ludwik Katerla do Królestwa. Teofil Wysocki, Julian Załęski, Aleksander Morbicer do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI: Piotr Karczewski sekr. kons. Ros. z Jass. Antoni Trzaskowski likwidator ze Lwowa. Mieczysław hr. Rey wł. dóbr z Przyborowia. Roman Kucieński ob. z Królestwa. M. Wrana komis. handl. z Wiednia. Antoni Langie kasyer z Tenczynka.

Wyjechali: Piotr Karczewski sekr. kons. ros., M. Wrana komis. handl. do Wiednia. Roman Kucieński obyw. do Królestwa. Franciszka Wiśniewska ob. do Częstochowy. Antoni Langie kasyer do Tenczynka.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wacław Raciborowski wł. dóbr z Podola. Lucyan Stojanowski, Erazm Podlewski ob. z Kijowskiego.

Wyjechali: Zadurowicz Kajetan ob. do Galicyi.

W Drukarni „CZASU.“

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[Nr. 6588]. Im Grunde Ermächtigung des hohen Ministeriums für Handel und Volkswirthschaft vom 29. September 1861 Z. $^{3311}/_{300}$ hat man den k. k. Forstrath und Referenten Josef Lehr zum Präses, den bei der hiesigen k. k. Finanz Landes Direktion in Verwendung stehenden k. k. Oberförster Karl Bernaczek und den privat Forstdirektor Heinrich Strzelecki in Krasiczyn zu Prüfungskomisären und den k. k. Oberförster Ludwig Dietz in Bolechów, dann den k. k. Oberförster Karl Mikolasch in Kałusz zu Ersatzmännern bei der am 28. October 1861 und den demnächstfolgenden Tagen in Lemberg abzuhaltenden Staatsprüfung für selbstständige Forstwirthe und für das Forstschutz zugleich technische Hilfspersonale ernannt.

Was im Nachhange der h. v. Kundmachung vom 23. Mai 1861 Z. 33,210 zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der galizischen k. k. Statthalterei.
Lemberg am 8. October 1861.

Obwieszczenie

Na mocy upoważnienia wysokiego c. k. Ministerstwa Handlu i Ekonomii krajowéj z dnia 29 Września 1861 r. do liczby $^{3311}/_{300}$ zostali mianowani: c. k. Radca Leśny i Referent Józef Lehr na prezesa, zostający przy tutejszéj c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbowéj do osobnych przyporuczeń c. k nadleśny Karol Bernaczek i w służbie prywatnéj dóbr Krasiczyna, Dyrektor leśny Henryk Strzelecki na Komisarzów, zaś c. k. nadleśny Ludwik Dietz w Bolechowie i c. k. nadleśny Karol Mikolasz w Kałuszu na zastępców przy Egzaminach krajowych w dniu 28 Października 1861 r. i w dniach następujących we Lwowie odbyć się mających dla leśnych Gospodarzów samodzielnych, a oraz ku obronie lasów technicznych pomocników.

O czem dodatkowo do tutejszego obwieszczenia z dnia 23 Maja 1861, do liczby 33,210. ku powszechnej podaje się wiadomości.

Od c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 8 Października 1861 r. (1163-2-3)

Kundmachung.

[Nr. 65887]. Auf Grundlage der zufolge Allerhöchsten Entschliessung vom 5. Jänner 1850 erlassenen provisorischen Ministerial-Verordnung vom 16. Jänner 1850 (Reichsgesetzblatt Nr. 63) wegen Einführung von Staatsprüfungen für selbstständige Forstwirthe und das Forstschutz und zugleich technische Hilfspersonale, wird in Gemässheit des Erlasses des h. k. k. Ministeriums für Handel und Volkswirthschaft vom 29. September 1861 Z. $^{3311}/_{300}$ und im Nachhange zu der h. v. Kundmachung vom 22. Mai 1861 Z. 33,210 zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die Staatsprüfungen für beide obgedachten Kathegorien des Forstpersonals für den Umfang des Statthaltereigebietes am 28. October und den nachfolgenden Tagen in Lemberg abgehalten werden.

Diejenigen welche sich einer dieser Prüfungen unterziehen wollen, haben sich zeitgemäss unter Vorweisung der hierzu erhaltenen Bewilligung, dann eines die Identität ihrer Person bestättigenden Geleitscheines und der Bestättigung über die bei der hiesigen k. k. Landeshauptkasse berichtigten Prüfungstaxe bei dieser Statthalterei zu melden.

Von der galizischen k. k. Statthalterei.
Lemberg am 8 October 1861.

Ogłoszenie.

Na podstawie prowizorycznego rozporządzenia ministeryalnego z d.16 Stycznia 1850 r. (D. R. P. Nr. 63) wydanego w skutek najwyższéj uchwały z d. 5 Stycznia 1850 tyczące się examinów rządowych dla samoistnych leśniczych i dla niższych dozorców leśnych, a oraz pomocników w czynnościach technicznych podaje się stósownie do reskryptu wysokiego C. K. Ministerstwa handlu i gospodarstwa krajowego z d. 29 Września 1861 r. do L. $^{3311}/_{300}$ i dodatkowo do tutejszego obwieszczenia z d. 22 Maja b. r. do L. 33210 do wiadomości powszechnéj, że examina rządowe dla obu wspomnionych kategoryj leśniczych w okręgu tutejszego namiestnictwa dnia 28 i w następnych dniach Października 1861 we Lwowie odbywać się będą.

Życzący sobie poddać się jednemu z tych examinów mają sie wcześnie zgłosić do tutejszego c. k. Namiestnictwa z okazaniem otrzymanego na to pozwolenia, tudzież certifikatu wykazującego tożsamość osoby i potwierdzenia względem złożonéj w tutejszéj C. K. głównéj kasie krajowéj przepisanéj taxy.

Od galic. c. k. Namiestnictwa.
we Lwowie d. 8 Października 1861 r. (1164-2-3)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, począwszy od 4go Listopada 1860 r. i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed poł.		10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w połud	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po połud.		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		8	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 23.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 24

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg mięszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby. (1096-36)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	330'" 87	+ 8'8	38	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+ 1'8	+ 13'5
	10	31 47	1 7	85	„	pogoda z mgłą			
18	6	31 07	4 0	81	„	pochmurno			

Do numeru dzisiejszego dołącza się Prospekt Dziennika malowniczego wychodzącego w Wiedniu p. t.: „POSTĘP,“ lecz tylko dla zachodnich obwodów Galicyi i dla Prenumeratorów miejscowych.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*